



# Krystyna GŁODZIK jedzie do Miszkolca!

ŚWIĄTECZNO-noworoczny konkurs „GŁOSU” i „ORBIS”, wbrew naszym oczekiwaniom, okazał się zbyt trudny dla czytelników. Najlepszym dowodem może być fakt, że tylko jedna osoba przystąpiła do nas prawidłową odpowiedzi na wszystkie pytania. Tak więc główna nagroda — czterodniowy pobyt w Miszkolcu na Węgrzech nie musi być losowana. Przypadnie w udziałzie pani Krystyna GŁODZIK z Bochni (ul. Włanicka 47). Wszystkim tym, którzy nie mieli tyle szczęścia w rozwiązywaniu konkursu, podajemy poprawne odpowiedzi.

1. „Orbis” przewoził między innymi: sprzedawców biletów kolejowych i autobusowych, pośredników w wiozowaniu pasażerów, ekipy i sprzedawców waliz, obsługujących zjazdów i kongresów i przede wszystkim sprzedawców zagranicznych i krajowych wycieczek. (dokończenie na str. 13)

## W NUMERZE

■ Po strajku nowohuckich nauczycieli — „PODWYŻKI BĘDĄ, ALE NIE TAKIE, JAKICH ŻADANO (str. 5)  
■ Nauka nie usunie konieczności śmierci, ale nasza solidarność w stosunku do umierających może przynieść im ulgę — „BĘDZIE HOS-PICJUM” (str. 6—7) ■ „KURTYNA W GÓRĘ, KURTYNA W DÓŁ...” — rozmowa z aktorką Zofią Niwińską (str. 6—7)

## Walka o oddech...

Są dwie przyczyny, z powodu których ludzie uciekają z Cementowni: niskie płace i bardzo trudne warunki pracy...

CEMENTOWNIA „Nowa Huta” jednym kojarzy się z atrakcyjnym, lecz trudnym dostępnym materiałem budowlanym, dla innych jest trucieliem środowiska. Te drugie oblicze zakładu ma ostatnio szansę ulec dużej zmianie.

Na początek kilka liczb. Produkcja, w stosunku do roku ubiegłego, wzrosła o 65 tys. ton, o 10 tys. ton zostanie przekroczony plan na rok bieżący. Budownictwo otrzyma w sumie 750 tys. ton cementu. Wynika z tego logiczny wniosek: zakład rozwija się, więc musi rosnąć produkcja. Jednak warunki, w jakich funkcjonuje Cementownia, z logiką nie mają wiele wspólnego. Brak 48 proc. załogi — głównie na

stanowiskach produkcyjnych, duża fluktuacja kadr ze względu na niskie płace i uciążliwe warunki pracy, li-chwiarska polityka podatkowa państwa i dokonywana w trakcie produkcji modernizacja powinny zmusić zakład do obniżenia produkcji. Cementownia jednak ratuje się na wszelkie sposoby. Ponieważ nadal obowiązuje podatek od ponadnormatywnych

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

OSTATNIA z konferencji zakładowych w kampanii sprawozdawczej PZPR w kombinacie odbyła się 1 bm. w Zakładzie Wielkopieczowym. Wśród delegatów byli m. in. członkowie organizacji partyjnej w ZS — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz i członek KC, sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz. Udział w konferencji wzięli również członek KC PZPR, dyrektor naczelny KM HIL Eugeniusz Pustówka, sekretarz KF PZPR Mieczysław Łagosz i przewodniczący DRN Jan Kucharski. Obecność władz kombinatu, miasta i szefa związków zawodowych była dla wielkopieczowian okazją do przedstawienia najtrudniejszych problemów związanych z pracą partyjną, wykonaniem zadań produkcyjnych oraz warunkami bytowymi ludzi pracy.

### Konferencja sprawozdawcza PZPR w Zakładzie Wielkopieczowym

## Jaki będzie kształt naszego systemu? W jakim kierunku pójdzie modernizacja?

Prawidłowe funkcjonowanie Zakładu Wielkopieczowego utrudnia przede wszystkim stan techniczny urządzeń. Konieczność remontu jednego wielkiego pieca zmusiła w ub. roku do wydłużenia kampanii remontowej drugiego... Jego obsługa była bardzo niebezpieczna i trzeba było wielkich umiejętności ludzi, by nie doszło do poważnej awarii. Z kolei żywotność aparatów zasypowych obniżyła się w skrajnych przypadkach nawet do dwóch miesięcy. Powinno się ich zatem produkować w kombinacie aż 8 rocznie, gdy tymczasem zdolności produkcyjne pozwalają na wykonanie 5, najwyżej 6. Obniża się więc parametry, ale to przecież nie jest rozwiązanie na dłuższą metę... Przeszkadza też nierytmiczność dostaw tworzyw do produkcji, trudno w tych warunkach planować pracę. Od lat brakuje też wagonów do wywożenia żużli, a na rosnącą hałde słusznie narzekają niekochający kombinatu ekolodzy. Na obniżenie produkcji surowki wpływa też nierytmiczne odbieranie jej przez Zakład Stalowniczy.

Zdaniem kierownika zakładu Stanisława Czosnyki wielkopieczownicy mogliby produkować więcej, ale wykonują tylko tyle, ile są w stanie odebrać stalownicy. Zdarza się jednak na innych zebraniach słyszeć, że stalowników powstrzymuje z kolei brak dostaw surowki z wielkich pieców. Prawdopodobnie jedną z druzdy mają rację.

Sporo miejsca w dyskusji zajęła sprawa wstrzymanej budowy 5 taśmy wsteczniczej. Czy przypadkiem nie wyrzucano pieniędzy w błoto? — pytał zaniepokojonej członkowie partii w ZS. Budowa tej taśmy nie jest na razie obiektem rządowym priorytetem, ponieważ kombinat zainwestował w nią zbyt mało środków własnych. Zdaniem ekologów nowa splekalnia powinna być budowana poza Krakowem, być może na granicy ze Związkiem Radzieckim, skąd są przywożone tworzywa do przeróbki. Rodzą się też inne koncepcje, np. rezygnacji z budowy w ogóle i sprowadzania tworzyw nie wymagających splekania za dewizy. CIĄG DALSZY NA STR. 3

## TYGODNIK

# GŁOS NOWEJ HUTY

NR 5 (1658)

3 LUTEGO 1989 R.

CENA 25 ZŁ.

Nowy kontrakt hutniczego Biura Handlu Zagranicznego

## Uszczelki przyszłości?

DO TEGO detalu, który wchodzi w skład niemal każdego urządzenia czy domowego, czy zainstalowanego w zakładach pracy, przywiązujemy wagę dopiero podczas ewentualnej awarii. Patrząc z perspektywy rozkręconego kranu, wymiana uszczelnień nie jest czynnością wielce skomplikowaną, chociaż nieco inaczej wygląda to w wielkiej fabryce. Tam ważne jest, aby ten element był szczególnie trwały i odporny zarówno na ciśnienie, jak i temperaturę.

W warunkach kombinatu, gdzie przy rozmaitych zasuwach, zaworach, połączeniach w maszynach, ciągach produkcyjnych wykorzystane są miliony uszczelnień, płyt i sznurów uszczelniających, sprawa ta nie jest il tylko marginalnym problemem. Zwłaszcza, kiedy część taka musi wytrzymać temperaturę minus 200 stopni Celsjusza, jaką ma np. ciekły tlen.

— W ramach tak dużego zakładu niezawodność uszczel-

nień jest kwestią ważną, wpływającą na oszczędność produkcji oraz na bezawaryjność wielu urządzeń — stwierdza mgr inż. Antoni KWA-TER, specjalista ds. hydrauliki i uszczelnień w pionie TM. — W kombinacie zastosowane jest 3 typy „typo-rozmiarów” uszczelnień, począwszy od tych wielkości paznokcia, a skończywszy na tych odtkiem dużych. Według naszego roz-  
znanja rocznie zużywa się ponad 100 tys. tych części, z

czego połowa to uszczelki importowane. Kiedyś patrzono na ten detal pod kątem — dobrze żeby był, teraz dużą rolę odgrywa jakość.

Jak jest ona ważna, niechaj świadczy znany fakt. Katastrofa amerykańskiego promu kosmicznego „Challenger” spowodowana została przez trzy uszczelki kosztujące każda 2 dolary. Przeliczając jedynie niezwykle kosztowne nakłady poniesione na ten lot, nie biorąc pod uwagę ludzkiej tragedii, widać jak te trzy małe i tanie detale wpłynęły na dalszy rozwój wypadków.

Kombinat jako zakład wyposażony w wiele urządzeń licencyjnych, wymaga dużego asortymentu importowanych uszczelnień. Wśród firm, z którymi huta ściśle współpracuje w tej dziedzinie, jest amerykański „GARLOCK”, wy-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Już od jutra w Krakowie program regionalny OTV

## „Tele-9” — program z naszej ulicy?

POZAZDROŚCIŁ Kraków Katowicom i to o co starano się od kilku lat — program regionalny stał się faktem. Pierwsza emisja „Tele-9”, bo taką program otrzymał nazwę, nastąpi już jutro, 4 bm. Rozmawiamy z zast. dyrektora ds. programowych i informacyjnych Ośrodka TV Kraków Krzysztofem CIELEN-KIEWICZEM.

— Czy program regionalny jest potrzebny?

— Naszym zdaniem, a potwierdzają to badania prowadzone w Katowicach, tak. Od kilkunastu lat w tworzeniu programów telewizyjnych można zauważyć dwie tendencje: do tworzenia sieci programów ogólnokrajowych i międzynarodowych nawet — sprzyja temu rozwój telewizji satelitarnej, a z drugiej strony powstaje szereg nowych lokalnych stacji radiowych i telewizyjnych. W nas przez lata wpajano przekonanie, że najważniejsza

jest to, co się dzieje w „Centrum”. Teraz wobec decentralizacji życia społecznego, jego demokratyzacji, istnieje potrzeba pokazywania środowiska odbiorców naszych programów i problemów, którymi oni żyją, a których nie można zaprezentować szerzej np. w „Kronice Krakowskiej”. Telewizja regionalna właśnie powinna być takim programem „z naszej ulicy” mówiąc o sprawach dotyczących się „po sąsiedzku”...

— Skąd nazwa „Tele-9”?

— „9” dlatego, iż nasz ośrodek obejmuje swym zasięgiem aż 9 województw: nowosądeckie, krakowskie, krosieńskie, tarnobrzeskie, rzeszowskie, przemyskie, tarnowskie, radomskie, kieleckie. Tematyka „Tele-9” będzie zatem rodem z tychże regionów. I chciałbym tu jeszcze raz

CIĄG DALSZY NA STR. 8



**ZATRUDNIENIE.** W styczniu zwolniono z pracy w kombinacie 352 osoby. Przyjęto o 49 pracowników mniej.

**REMONTY.** Luty zaczął się w kombinacie remontem wielkiego pieca nr 3 (wymiana aparatu zasypowego), pieca martenowskiego nr 9, konwertora nr 3, II ciagu w Zakładzie Rur Zgrzewanych i bloku tlenowego.

**AWARIE.** 31 stycznia nastąpiła awaria I wyrotownicy w Aglomerowni nr 1. Następnego dnia w południe nie usunięto jeszcze przyczyn awarii.

**PRACOWNIK W-29.** Władysław Piatek zgubił przepustkę, zezwalającą na wejście do kombinatu. Ktoś ją znalazł i oddał wartownikom, jednak ci utrzymują, że W. Piatek wchodził do kombinatu w stanie nietrzeźwym i wówczas odebrano mu przepustkę. Jak było naprawdę? Czy zgłosił się świadek tego zdarzenia?

**NACZELNIK DZIELNICY KRAKÓW — NOWA HUTA ZATRUDNI**

architekta dzielnicowego. Oferuje się satysfakcjonujące uposażenie i możliwość utrzymania mieszkania. Szczegóły do omówienia osobliście w Wydziale Organizacyjno-Prawnym i Kadr UD, os. Zgody 2, II piętro, pok. 210 w godzinach pracy Urzędu.

**URZĄD DZIELNICOWY KRAKÓW — NOWA HUTA, os. Zgody 2**

**ZATRUDNI:**

- pracowników z wykształceniem:
  - wyższym prawniczym
  - wyższym ekonomicznym
  - średnim ekonomicznym
- specjalistów ds.:
  - zaopatrzenia
  - utrzymania zieleni
  - maszynistki

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Organizacyjno-Prawny i Kadr UD, os. Zgody 2, II piętro, pok. 210 w godzinach pracy Urzędu.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 stycznia 1989 roku zmarł nagle pracownik Wydziału Transportu Samochodowego, zastępca kierownika Wydziału ds. Eksploatacji, pułkownik w stanie spoczynku

**KAROL BETLEJA**

lat 60. Odszedł prawy i szlachetny człowiek, oficer LWP, długoletni pracownik kombinatu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL, Medalem 40-lecia PRL, Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny, Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Złotą Odznaką za pracę społeczną dla m. Krakowa, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego. Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KIEROWNICTWO P-96, POP PZPR, NSZZ, RADA PRACOWNICZA P-96, ZW ZSMP ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 30 stycznia 1989 roku zmarł nasz Kolega, długoletni pracownik kombinatu

**inż. CZESŁAW BOHDANOWICZ**

Był zatrudniony w kombinacie od 23 kwietnia 1954 roku pełniąc szereg odpowiedzialnych funkcji zawodowych i społecznych m. in. jako kierownik Zespołu Szkolenia Kadr Robotniczych oraz pełnomocnik ds. Kontraktów, Szkolenia, Rozruchu i Eksploatacji Personelu Algierskiego. Ostatnio tj. od roku 1982 pracował w Dziale Kadr i Analiz Społecznych jako specjalista ds. dyscypliny pracy i wyróżnień. Był również długoletnim i aktywnym członkiem PZPR oraz aktywnym członkiem NSZZ KM HiL, m. in. pełniąc funkcję I sekretarza POP i KZ PZPR.

Za swoją długoletnią, sumienną i pełną zaangażowania pracę był odznaczony: Krzyżem Kawalerskim OOP, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Edukacji Narodowej, Medalem 30- i 40-lecia Polski Ludowej.

Cześć Jego Pamięci!

KOLEKTYW KIEROWNICZY I SPOŁECZNO-POLITYCZNY DYREKCJI DS. PRACOWNICZYCH ORAZ DZIAŁU KADR I ANALIZ SPOŁECZNYCH

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 24 stycznia 1989 roku zginął śmiercią tragiczną operator maszyn budowlanych Wydziału Transportu Samochodowego

**WALENTY PIEKARCZYK**

lat 43. Odszedł dobry, prawy i szlachetny człowiek, długoletni pracownik kombinatu, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Rodzinie zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KIEROWNICTWO P-96, POP PZPR, NSZZ RADA PRACOWNICZA P-96, ZW ZSMP ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY

**Z posiedzenia Rady Pracowniczej**

**Debata nad planem...**

**SPRAWY** placowe i plan produkcyjny kombinatu na rok bieżący były tematem posiedzenia Rady Pracowniczej, które odbyło się 31 stycznia br.

Informację na temat podwyżek płac, obowiązujących od 1 bm. (średnio o 30 zł na godz. na pracownika, o czym „GNH” pisał w poprzednim numerze) przedstawił dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek. Rada zgodziła się z propozycją dyrekcji, by kierownictwa poszczególnych zakładów same stworzyły regulaminy podziału otrzymanych na podwyżki środków i zobowiązała członków rad zakładowych do aktywnego uczestnictwa w ich podziale. Jednocześnie mówiono o konieczności dalszych podwyżek płac w kombinacie, takich które by się przyczyniły do powstrzymania spadku zatrudnienia.

Rada Pracownicza zaakceptowała plan produkcyjny na rok bieżący w wysokości zbliżonej do produkcji roku ubiegłego, uzasadniając to koniecznością zapewnienia maksymalnego zysku dla przedsiębiorstwa i wypracowania środków na płace i potrzeby socjalne załogi oraz potrzebami gospodarki narodowej. Zobowiązano też dyrektora ekonomicznego do przedstawienia ostatecznej wersji planu finansowego uwzględniającego warunki wynikające z nowo uchwalanych ustaw oraz ewentualnych rozmów dyrektora KM HiL z ministrami przemysłu i finansów.

Ale... Samorząd zastrzegł sobie możliwość korekty planu produkcyjnego, jeżeli mechanizmy finansowe nie będą mogły zapewnić stabilizacji zatrudnienia. Podkreślono, że elementem warunkującym wielkość produkcji są dostawy wsadu (peletów, grudek), które nie zostały jeszcze ostatecznie określone.

Wobec zniesienia reglamentacji węgla i uwzględnieniu strat, jakie kombinat ponosi z tytułu dzierżawy składów opałowanych i niewykupowania naszego węgla przez hutników. Rada Pracownicza postanowiła zawiesić tę formę sprzedaży. Wyraziła też zgodę na przystąpienie do spółki w budowaniu rozlewni wody mineralnej „Krakowianka”. (krys)

**ZARZĄD Pracowniczego Ogrodu Działkowego „Grodkowice”** organizuje 21 bm. (wtorek) w sali teatralnej HiL (bud. S), o godz. 14.15, zebranie sprawozdawcze dla wszystkich użytkowników. Prosi się o niezawodne przybycie.

Wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu z powodu zgonu Ojca

**WIESŁAWOWI BETLEI**

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY Z DZIAŁU KADR I ANALIZ SPOŁECZNYCH

**Kol. JULIUSZOWI PASZKOWSKIEMU**

szczerze kondolencje z powodu zgonu Matki składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY Z DZIAŁU KADR I ANALIZ SPOŁECZNYCH

**Kol. TADEUSZOWI BROŻKOWI**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY Z DZIAŁU SPRAW OBRONNYCH POP SDN I NSZZ

**Kol. WIESŁAWOWI BETLEI**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY Z ZAKŁADU TRANSPORTU KOLEJOWEGO

**Kol. LUCYNIE SUCHOJAD**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY Z BRYGADY I OBSŁUGI ZAKŁADU SIŁOWNIA (ZE)

**P** **RACOWNICY** Huty im. Lenina od wielu lat wypoczywają latem nie tylko w kraju. Jeżdżą na wczasy do Jugosławii, NRD czy Czechosłowacji, chwalcąc sobie najczęściej te wojaże. Prawdopodobnie jeszcze w tym roku zagraniczną ofertą Ośrodka Wczasów i Kolonii wzbogaci się o nową propozycję, okazuje się bowiem, że istnieje realna szansa na letni wypoczynek w Związku Radzieckim.

**Związkowcy z Kijowa w HiL**

**Na wczasy do ZSRR?**

Przebywając właśnie w Krakowie, na zaproszenie WPZZ, delegacja władz związkowych z Kijowa. Dwaj jej członkowie, Wiktor Grab, sekretarz kijowskiej rady związków zawodowych, i towarzyszący mu Aleksander Szirokow, podejmowani byli w środę, 1 bm. przez zastępcę dyrektora ds. pracowniczych Tadeusza Śliacę oraz związkowców huty i pracowników Ośrodka Wczasów i Kolonii. Goście przekazali pismo od swoich kolegów z zakładów mechaniczno-odlewniczych im. Lepse. Kijowianie piszą o współpracy i wymianie wczasowej. Piszą o własnej bazie wypoczynkowej nad Dnieprem, wiadomo jednak, że kończą również budo-

wę ośrodka wczasowego koło Jajły nad Morzem Czarnym. Hutnicy muszą się jeszcze spotkać z przedstawicielami zakładów im. Lepse, aby po uzgodnieniu niezbędnych szczegółów (liczba wczasowiczów, warunki umowy, dojazd) podpisać stosowną umowę. Wprawdzie związkowcy z Kijowa zaproponowali spotkanie w marcu, ale hutnicy zaprosili ich do siebie już w lutym, aby udało się zapłacić wszystkim na ostatni guzik jeszcze przed tegorocznymi wakacjami.

Z pewnością nie zabraknie chętnych do wypoczynku nad Dnieprem, a już teraz można sobie wyobrazić, co się będzie działo, kiedy w przyszłości pojawi się możliwość podróży nad Morze Czarne. (K)

**Dzieci dziękują...**

**Z PAŃSTWOWEGO DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ DLA DZIECI** w Międzyzlesiu nadszedł bardzo serdeczny list z podziękowaniami na ręce dyrektora naczelnego KM HiL:

„Zbyt ubogi jest język polski, abym mogła słowami wyrazić wdzięczność i podziękowanie Panu Dyrektorowi za okazaną pomoc w uzyskaniu blachy ocynkowanej. Reakcją Pana Dyrektora przeszła moje najśmielsze oczekiwania. Nie przypuszczałam, że pomoc nadejdzie tak szybko, niemal natychmiast. Nieśmiało kieruję do Pana Dyrektora zaproszenie, gdy czas pozwoli na odwiedzenie domu moich dzieci. Będzie to potwierdzenie szlachetności i konieczności udzielania pomocy tego typu placówce. Szczerze będziemy radzi, jeżeli Pan Dyrektor uczyni nam ten zaszczyt.

Pragnę także na ręce pana Dyrektora złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim pracownikom huty, którzy uczestniczyli w tym tańcu ludzi dobrej woli”.

Z poważaniem  
ALFREDA ALBINGIER  
dyrektor

**Z inicjatywy Koła**

**„Dać szansę”**

**Karnawałowa zabawa**

**NIEDAWNO** powstałe Hutnicze Koło Pomocy Dzieciom z upośledzeniem umysłowym „Dać szansę” przy HiL zorganizowało dla dzieci karnawałową zabawę. Odbyła się ona 22 stycznia br. w Szkole Życia przy ul. Ptaszyckiego, a uczestniczyli w niej podopieczni dzieci z Kół w Nowej Hucie i Podgórzu. Zabawa była wielkim wydarzeniem w życiu tych dzieci, rodziców i opiekunów, jako że nie mają oni zbyt wiele okazji do radości i rozrywki. Rozbawiona dzieciarnia poczęstowano herbatą i paczkami, wyekwipowano też na powrót do domu w paczki ze słodyczami.

Organizatorom imprezy serdecznie dziękują rodzice oraz Państwowy Dom Pomocy Społecznej z os. Hutniczego, którego wychowankowie także wesoło „balowali” w styczniową niedzielę. (K)

**Terminy powrotów dzieci i młodzieży z zimowisk**

**MIĘJSCE KS HUTNIK:**

Dobra — 10.02, godz. 12, Hańczowa — 11.02, godz. 16, Jordaków — 10.02, godz. 17.30, Łapanów — 10.02, godz. 12, Nawojowa — 10.02, godz. 15, Piwniczna — 10.02, godz. 15, Szczawnica — 10.02, godz. 15, Białka — 11.02, godz. 12, Jablonka — 11.02, godz. 14.30, Krynica — 11.02, godz. 14.30, Kalwaria — 10.02, godz. 17, Porąbka — 11.02, godz. 14, Włoszczowa — 11.02, godz. 15, PDWDZ Piwniczna — 11.02, godz. 15, Zakopane — 11.02, godz. 16.

**MIĘJSCE OS. ŻŁOTA JESIEŃ 2**

Laliki — 10.02, godz. 16.30.

**W Klubie Mistrza**

**O produkcji i pieniądzu**

**TEMATEM** ostatniego spotkania w Klubie Mistrza było omówienie samodzielności kombinatu na tle przemian w gospodarce i organizacji krajowego przemysłu. Najistotniejsze sprawy z tym związane to oczywiście koszty produkcji, jej wielkość, ceny zaopatrzenia i sprzedaży hutniczych wyrobów oraz usług. Poruszono także w trakcie narady kwestie placowe, które są szczególnie obecnie niezwykle istotne. Ogólnie zwrócono uwagę na to, iż preferencje placowe na terenie huty muszą być ściśle powiązane z miejscem pracy, szczególnie na korzyść wydziałów produkcyjnych.

Przystępując obecnie w kombinacie do swoistej gry ekonomicznej, w niełatwej sytuacji gospodarczej huty, mieć trzeba na względzie to, iż huta jako największy zakład produkcyjny w kraju zaopatruje w swe wyroby około 1500 przedsiębiorstw. Gośćmi zebranych był m. in. dyrektor ds. produkcji Janusz Razowski.

ALEKSANDER GRZYBZYK



**NA WSZYSTKICH** niemalże zebraniach sprawozdawczych PZPR w zakładach huty powtarza się wciąż jeden problem: realizacji wniosków. Po co wnioskować? Po co zgłaszać swoje uwagi, żądać wprowadzenia zmian, skoro wnioski są ignorowane? — pytają członkowie partii, tłumacząc brakiem odpowiedzi na stawiane kiedyś wnioski, dziśszy marazm, brak zaangażowania, utratę wiary w reformy w partii i gospodarce...

**To** nie jest tak, chciałoby się powiedzieć. To nie jest tak, że członkowie partii mają wnioskować i domagać się, a zwierzchnie instancje realizować wszystko, co przyjdzie sformułowane w postaci wniosków. Wniosek do realizacji to tylko i wyłącznie to, co w trakcie dyskusji wspólnie uznano za słuszne, co zdaniem większej grupy ludzi wynika z jej przemysłu, co ma według jej opinii doprowadzić do zmiany zaistniałej sytuacji. Tymczasem większość „wniosków” zgłaszanych do realizacji przez KF PZPR to... głosy w dyskusji. Różnorodne opinie, z których po skonfrontowaniu ich ze sobą, przedyskutowaniu i sprawdzeniu — można dopiero snuć wnioski...

Czy ma to robić kilkusobowa, społecznie

myśli. Który z wniosków przestaje zatem do dy-

rekcji? Podobna sytuacja występuje z wnioskami stosunkowymi, które się do problemu eksportu siły roboczej. W partii są zwolennicy tych wyjazdów i przeciwnicy. Wszelkie wyliczenia nie-  
wątliwej opłacalności tego eksportu pomocne są tylko częściowo bo do rozwiązania pozostaje jeszcze problem natury etycznej: na krajowym rynku wszak brakuje tych fachowców. Przedkładać zatem interes zakładu przed interes kra-  
ju czy odwrotnie?

Gdyby jeszcze na kilkugodzinnym posiedze-  
niu można było zająć się dokładną analizą tych paru trudnych spraw... Niestety, wniosków jest dużo więcej... Z zakładów wysyłają je „jak leci”: na jednej liście umieszczają się i wnioski z zebrania, i z rozmów indywidualnych. A tych ostatnich nie można traktować przecież tak samo, tam dopiero kumulują się sprzeczności i je-  
dnostkowe interesy... Wnioski z zebrania też nie są uporządkowane. Komitety zakładowe nie działają jak filtry, skoro do KF trafia wniosek POP zmiany „A” w ZZ o zabezpieczenie zejścia do piwnicy w klatce schodowej któregoś z bu-  
dynków...

Czas zajmują też wnioski niejednoznaczne, jak ten domagający się zmiany częstotliwości i for-  
my zebrania. Można to zrobić na tysiąc sposo-

# Jaki będzie kształt naszego systemu? W jakim kierunku pójdzie modernizacja?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Trwają wyliczenia większej opłacalności.

Zabierając głos w dyskusji kadra techniczna zakładu uważa, że bez opracowania kompleksowych planów modernizacji kombinatu nie można dalej właściwie prowadzić polityki remontowej zakładu. Nie jest wiadomo przecież, czy będzie budowany szósty wielki piec i kiedy, nie ma decyzji w sprawie piekarni. Różne są też ustalenia dotyczące wielkości produkcji stali w kombinacie i w kraju. Możliwe jest nawet zatrzymanie jednego z pieców w II półroczu, jeżeli pułap produkcji będzie obniżony. Byłoby to zresztą rozwiązanie w obecnej sytuacji korzystne dla zakładu, który boryka się z poważnymi kłopotami zatrudnieniowymi. Mówił o tym m. in. I sekretarz KZ Tadeusz Boćniewicz.

W ubiegłym roku odeszło z kombinatu ok. 900 pracowników. Wystarczy powiedzieć, że 50 proc. zdolności produkcyjnych w zakładzie wykonującym częściej zamiennie jest nie wykorzystanych, a braku-  
jące elementy zamawia się na zewnątrz i sprowadza z od-  
ległych nieraz zakątków kra-  
ju. W Zakładzie Wielkopieco-  
wym procent ubytku załogi jest dwukrotnie większy niż w całej hucie. Ciężka praca odstrasza ludzi, a płace wcale nie zachęcają specjalnie do wyboru tego trudnego zawo-  
du: w innych zakładach hu-  
ty — jak obliczył sekretarz ekonomiczny KZ Stefan Wier-  
czyński — płace rosną szyb-  
ciej...

Odpowiadając na pytania związane ze spadkiem realnej wartości wynagrodzeń dyrektor huty Eugeniusz Pustówka podkreślił, że i tak w ciągu 11 lat od powstania (ciągle po-  
dawanej za przykład zakładu, w którym się dobrze zarabia) Huty „Katowice” — różnice w poziomie płac zostały zni-  
welowane. Rzeczywiście wy-  
nosząca kiedyś 30 proc. różni-  
ca w wysokości zarobków na  
porównywalnych stanowiskach

nie istnieje już wcale. Próba wymienianych najczęściej mi-  
nusów pracy w kombinacie jest jeszcze spore plusów: tym jednak zdaniem dyrekto-  
ra, poświęca się zbyt mało uwagi. Dzięki przeznaczeniu olbrzymich nakładów finanso-  
wych na zakładowe budowni-  
ctwo mieszkaniowe znacznie poprawiły się warunki byto-  
we pracowników. Każdemu z nich huta z funduszu socjal-  
nego dopłaca do wartości mie-  
szkania własnościowego 2,5  
mln zł (w formie kredytu, który po 15 latach pracy mo-  
że być umorzony). Poza szeroko zakrojoną działalnością socjalną dla pracowników (po-  
siłki, wypoczynek, rekreacja) huta wykazuje się też nieby-  
wałą dbałością o swoich eme-  
rytów i rencistów. Mają oni swój dom kultury, przycho-  
dnie zdrowia, organizuje się wycieczki, wczasy, sanatoria, spotkania... Myśli się też o bu-  
dowie domu dla samotnych byłych pracowników huty — z opieką medyczną na miej-  
scu.

Do powtarzających się w dyskusji pytań o przyszły kształt naszego systemu poli-  
tycznego odniósł się I sekre-  
tary KZ Józef Gajewicz. Nie-  
prawdą jest, że X Plenum za-  
decydowało o wprowadzeniu pluralizmu tylko do ruchu związkowego. Wiele zmieni-  
ła pewnością przygotowywana ustawa o stowarzyszeniach, która otwiera ogromne mo-  
żliwości działania nawet dla grup, chcących stworzyć wła-  
sna partię.

Przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz wyjaśnił, dlaczego legalne związki nie uczestniczyły w rozmowach przygotowawczych do „okra-  
głego stołu” w Magdalence, gdzie gen. Cz. Kiszcak spot-  
kał się z L. Wałęsą. OPZZ nie było stroną do rozmów: nie mogło zasiadać ani po stronie władz, ani opozycji. Trzeba najpierw wypracować model funkcjonowania związków „za-  
wodowych, przeprowadzić eks-  
perymenty w zakładach pra-  
cy.

(vk)

Jak realizować wszystkie wnioski partyjne?

## Do pomocy trzeba wezwać ekspertów...

działająca Komisja ds. Realizacji Uchwał i Wniosków przy KF PZPR, do której spływają z komitetów zakładowych i samodzielnych POP listy bogate we wnioski do natychmiastowej realizacji?

Zastanawiano się nad tym na niedawnym po-  
siedzeniu Komisji z udziałem I sekretarza KF Mieczysława Łagosza. Ponieważ „instytucja” wniosków tak się rozrosła, że problemem staje się ich terminowa realizacja, zaproponowano dokonywanie przez komisję wstępnej selekcji wniosków przed wysłaniem ich na zewnątrz. W ten sposób komisja, którą powołano po to, by wnioski nie gubiły się po drodze, stałaby się „przodemurzem koszącym”. „ucinałaby” wnioski, zanim dotarłyby one do właściwego adresata...

— Czy mamy takie uprawnienia? Czy nie po-  
winniśmy zmienić składu komisji, poszerzyć go o fachowców różnych branż, ekspertów w obcych nam dziedzinach? — pytał przewodni-  
czący komisji.

Faktem jest, że tylko znikoma część wnio-  
sków partyjnych związana jest ze sprawami stricte partyjnymi. Większość dotyczy spraw produkcji, warunków pracy, warunków życia w kraju i trudno wymagać w każdym przypadku podjęcia kompetentnej decyzji przez kilku-  
osobowy zespół ludzi. Jeśli — przykładowo — problem zakupu młota kuziennego nie rozwią-  
zali fachowcy w zakładzie, dlaczego decyzja ma zapaść na szczeblu organizacji politycznej? W dodatku do KF wpłynęły dwa sprzeczne wnio-  
ski w tej sprawie: jeden domagający się zaku-  
pu, drugi — odstąpienia od niego. Żaden nie zawierał głębszego uzasadnienia, takiego, które by dawało komisji pewność niepopelnienia po-

bów, ale prawdopodobnie okaże się że i tak wnioskodawca miał co innego na myśli...

Można by długo utyskiwać nad trudną rolę komisji, nad brakiem precyzji, jakiegokolwiek śladu głębszych przemysłów we wnioskach napływających z różnych instancji partyjnych. Mija się to jednak z celem. Ci, którzy nie rozumieją, czym ma być wniosek partyjny, praw-  
dopodobnie będą nadal swę nieuporządkowane opinie w różnych sprawach kierować do rea-  
lizacji przez wyższe instancje, pozbywając się w ten sposób uprawnień, odpowiedzialności, kompetencji. Skoro tak — postanowiono na o-  
statnim posiedzeniu komisji — trzeba jednak zajmować stanowisko w każdej sprawie. W tru-  
dnych przypadkach komisja będzie zwracać się o pomoc do ekspertów branżowych, na stałe za-  
prosi do współpracy przedstawicieli innych or-  
ganizacji społecznych, samorządu, od wniosko-  
ujących zażąda natomiast uzasadnienia każdego wniosku, a w szczególnych przypadkach propo-  
zyycji rozwiązania problemu (np. jak KF ma za-  
trzymać młodzież wyjeżdżającą zbyt licznie z kraju).

Uznano, że komisja będzie podejmować de-  
cyzje — przy pomocy fachowców — także w sprawach nie związanych z działalnością partyjną. Będzie za swoje decyzje ponosić od-  
powiedzialność, bo przecież uniknięcie błędów jest niemożliwe. Jeżeli ten sposób realizacji wniosków nie będzie odpowiadał wnioskującym, zrobia on wszystko, by wnioski, które mogą być realizowane na niższych szczeblach, były rzeczywiście już tam rozpatrywane...

(vk)

### Sprawy duże i małe

## Będzie konkurencja?

**P**ojawiły się ostatnio opinie, że podstawowym lekiem na uzdrowienie naszej chorej go-  
spodarki jest wprowadzenie konkurencji. Pod-  
jęto szereg formalno-prawnych kroków, aby dopro-  
wadzić do jej zaistnienia. Podstawowym aktem prawnym jest ustawa o demonopolizacji obowiąz-  
ująca już ponad rok. W ślad za nią poszły kolejne rozwiązania prawne zachęcające obywateli do prze-  
lamywania dotychczasowych monopolów. Tu warto przede wszystkim wymienić ustawę o podejmowa-  
niu działalności gospodarczej wchodzącą w życie od 1 stycznia br. Pisze świadomie wchodzącą, bo jej realizacja idzie jak po przysłowiowej grzędzie. Naj-  
pierw zabrakło druczków i instrukcji, teraz brakuje przepisów wykonawczych w niektórych dziedzi-  
nach.

Nieśmiałym przykładem łamania monopolu jest sfera finansowa. Namnożyło się ostatnio różnego rodzaju banków. Z tym że głównie na razie różnią się one nazwami. W kwestii oprocentowania zarów-  
no depozytów, jak i kredytów stawki nie są już tak mocno zróżnicowane. Zresztą banki te wyodręb-  
niły się z NBP i są w stadium „raczkowania”. Była centrala wpływa jeszcze na ich posunięcia. Nie pozwala na to pełną ocenę konkurencyjności. Po-  
trzeba na to czasu. Choć pozytywnym jej zwiastu-  
nem było wycofanie się szefa PKO z obniżenia oprocentowania wkładów płatnych a’vista i powrót do stopy z ub.r. 21 proc.

Niestety zdrowa konkurencja w obracaniu pie-  
niędzy nastąpi wtedy, kiedy inflacja spadnie do przyzwoitych kilkuprocentowych rozmiarów. Na ra-  
zie o deprecjacji złotychki świadczy kilkadziesiąt-  
stopniowe stawki oprocentowania.

Nie znam również takiego banku jak nasz, któ-  
ry by tak niszczył własny pieniądź. Świadczy o tym prowadzony przez PKO wyścig (z góry przegrany)

z „koniami” przy skupie i sprzedaży bonów (czy-  
taj dolarów) po cenach wolnorynkowych przy za-  
chowaniu nadal ceny państwowej tej waluty.

Pełniejsza konkurencja zaistniała w ubezpiecze-  
niach. Powstanie spółdzielczej „Westy” znacznie o-  
żywiło ten rynek. Zmobilizował się do działania PZU, który wprowadził nowe formy ubezpieczenia np.: od niemożności spłacenia kredytu w razie śmierci lub inwalidztwa i grupy, rezygnacji z wza-  
sów czy zawatu serca. Choć i w tej dziedzinie łam-  
anie monopolu idzie opornie. Początkowo „We-  
sta” była nekana różnymi kontrolami stosującymi przestarzałe przepisy i schematy działania. Obecnie również nie ma pełnego równouprawnienia pomię-  
dzy firmami. Widoczne to jest na przykładzie ubez-  
pieczeń samochodów, gdzie nadal OC i NW przyj-  
muje tylko PZU. Zresztą taktycznie to wykorzystuje poprzez zawyżanie tych obowiązkowych ubezpie-  
czeń, a obniżając autocasco, które ma prawo przy-  
jmować „Westa”. Mniejmy nadzieję, że z zapowiedzią otwarcia następnych firm ubezpieczeniowych będą

posiadali one równe prawa w walce o klienta na-  
czym powinien skorzystać ten ostatni.

Monopolistę bronią się jednak przed konkuren-  
cją. Kolejnym tego dowodem jest dezaprobatą ol-  
sztyńskich taksówkarzy wobec propozycji tamtej-  
szego Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodar-  
czych. Zaproponowało ono, aby każdy chętny po-  
siadający odpowiedni samochód, mógł w wolnym  
czasie użytkować go jak taksówkę, po uprzednim  
zarejestrowaniu i placeniu zróżnicowanego podatku.  
Protesty zawodowców wzbudziło zainteresowanie  
inicjatywą, gdyż w ciągu kilku dni zgłosiło się po-  
nad tysiąc chętnych. Sprawa warta jest rozważenia.  
Może wtedy spadłyby tak ostatnio wywindowane  
opłaty za przejazdy taksówkami.

Popieram i będę popierał zdrową konkurencję  
tzn. taką, która nam zwykłym obywatelom daje  
możliwość wyboru tańszej usługi, bądź zakupu towa-  
ru lepszej jakości. Dlatego nie mam nic przeciwko  
prywatnej szkole nauki jazdy, którą ktoś zorgani-  
zował w Oświęcimiu, czy mnożącym się jak grzyby  
po deszczu punktom usługowym.

**N**awet „rozbojowi” stosowanemu przez nie-  
uczciwych ludzi. Trzeba walczyć z takim co-  
to ręcznik duży podzieli na pół i sprzedaje po ce-  
nie poprzedniej. Trzeba piętnować firmy skupują-  
ce różne środki chemiczne do mycia i prania, po to  
aby rozrzedzać i rozlewać płyny do mniejszych na-  
czyń, a następnie handlować nimi. Wreszcie nie ma  
nic wspólnego z konkurencją wykup przed 1 stycz-  
nia w uspołecznionych zakładach szampańskich i na-  
stępnie sprzedaż go po tzw. cenach umownych.  
Z tym że dopóki będziemy mieli w Polsce w sfe-  
rze produkcji rynek producenta, a nie konsumenta  
to możemy sobie pomać o zdrowej konkurencji.

Sławomir PIETRZYK



**BATOWICKI FORT**, w pięknym kompleksie zieleni, z kilkudziesięcioletnimi akacjami, jest obiektem zabytkowym. Dla mieszkańców mistrzejowickich osiedli jest też oazą zieleni — miejscem spacerów, relaksu, wytchnienia po ciężkiej, hutniczej pracy. Na osiedlowej mapie „pudełkowców” — to bezcenne dobro naturalnego środowiska.

Różne były dzielnicowe plany zagospodarowania tego terenu, różne oczekiwania samych mieszkańców. Aż tu kilka dni temu jak grom z jasnego nieba spadła nowa wiadomość. Na kartkach rozlepionych na drzwiach wejściowych budynków — zawiadomienie o zebraniu samorządu osiedlowego os. Złotego Wieku w sprawie zaopiniowania lokalizacji... fabryki papieru w forcie. Tym razem na zebraniu, które się odbyło w ubiegły czwartek w Klubie „Kuznia”, frekwencja była wyjątkowa. Takiego tłumu dawno tu (na zebraniu osiedlowym) nie widziano. Przewodniczący Komitetu Osiedlowego os. Złotego Wieku Augustyn Machał miał problemy, by w niezwykle burzliwej atmosferze przekazać szczegółową informację i stanowisko komitetu w tej sprawie.

Otóż, pod koniec grudnia ubiegłego roku, do nowo wybranego komitetu osiedlowego dotarła informacja, że o przejęcie fortu wraz z otoczeniem, czyli parkiem, stara się TKKF „PRZYJA-

Samorząd osiedlowy mówi kategorycznie: NIE

## Wytwórnia papieru—w forcie?!

**CIEL KONIKA**. Pan prezes tegoż Towarzystwa w poszukiwaniu pieniędzy wpadł na „genialny” pomysł, by udostępnić część zabytkowego fortu prywatnemu przedsiębiorcy na wytwórnicię papieru toaletowego. Taka sobie fabryczka produkująca 14 tysięcy sztuk na dobę. Ze wytwórnia będzie zupełnie nieszkodliwa dla otoczenia, że ścieki będą odprowadzane bezpośrednio do kanału „burzowego” etc. — te argumenty na szczęście nie trafiły do przekonania samorządu osiedlowego. Zareagowali natychmiast, 30 grudnia ub. roku w piśmie do Urzędu Dzielnicowego, protestując przeciwko takim zakusom. Pan Machał i inni członkowie samorządu sądzili, że na tym sprawa się zakończy, że nikt nie będzie dalej drażył skały prawie samobójczym pomysłem. W Krakowie i w naszej dzielnicy wszelakiego przemysłu mamy w nadmiarze. Nie nęci nas w tym przypadku nawet obietnica ewentualnej poprawy zaopatrzenia sklepów w papier toaletowy. Tymczasem nie podobnego, pan prezes krzawiący kulturę fizyczną nie zaprzestał starań. Dziwiono

się niepomniernie, jak beztrosko łączy on dwa rodzaje zupełnie odmiennej działalności na rzecz sportu na świeżym powietrzu i dodatkowego obciążenia miasta wytwórnia.

Doszło więc do kolejnych rozmów i spotkań. Jan Nita, wiceprzewodniczący komitetu osiedlowego, uczestniczył w pierwszych dniach stycznia w wizytacji terenu, którego dokonywali: nacelnik dzielnicy, przewodniczący DRN, dyrektorzy TKKF i KBM (Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego). W takiej sytuacji — rozmów dalej toczących się wokół przyszłości fortu — komitet osiedlowy 11 stycznia br. wystosował do urzędu następne pismo protestujące i jednocześnie stwierdzające, że gospodarzem terenu może być tylko samorząd.

Widocznie i to nie wystarczyło, bo 26 stycznia br. właśnie zorganizowano zebranie mieszkańców w Klubie „Kuznia”. Nie ma powodu, by szczegółowo relacjonować przebieg dyskusji. Wszyscy jednomyślnie wyrażali zdumienie, że w ogóle mógł się narodzić tak „za-

tański pomysł”, że sprawa trafiła aż na forum osiedlowego zebrania, że jej nie zakończono na szczepie UD. Ochrona środowiska jest przecież sprawą instynktu samozachowawczego, zwłaszcza w Krakowie. Niektórzy z mieszkańców już przed zebraniem zdążyli się natychmiast skontaktować z odpowiednimi wydziałami miasta. Wyrażono też pisemny protest z podpisaniami.

Na zakończenie burzliwej dyskusji podjęto uchwałę: **KATEGORYCZNE „NIE” DLA WYTWÓRNI PAPIERU W FORCIE**, przejęcie fortu i całego kompleksu zieleni przez samorząd osiedlowy, zobowiązanie właściciela do uprzątnięcia zgromadzonych maszyn i sprzętu do produkcji w terminie 14 dni.

Dobrze się stało, że mieszkańcy tak jednoznacznie zareagowali na ten dziwny pomysł. Wytwórnia papieru w Krakowie to rzecz oburzająca, a jeszcze do tego w zabytkowym forcie — budząca zgrozę u ludzi obdarzonych zdrowym rozsądkiem.

Henryka ROSIEK



## Sześć znaków zapytania

**POZYCJA** organizacji młodzieżowej ZSMP nie jest obecnie w Hucie im. Lenina najmocniejsza. To zdanie wypowiedział Leszek Żelazowski, zastępca przewodniczącego ZF ZSMP, na spotkaniu z młodymi pracownikami Walcowni Gorącej Błach, które odbyło się w ubiegłym tygodniu. Stwierdził także, że postulaty młodzieńców nie są realizowane, a najlepszym przykładem, takie chodzą tu i tam wieści, jest chęć odebrania młodzieży wczasów rodzinnych w Rabie Niznej. Leszek Żelazowski poinformował, że to spotkanie jest jednym z całej serii odbywających się w kombinacie, na których przedstawiciele ZF ZSMP chcą poznać opinie członków organizacji na temat swojej pracy, chcą zebrać pakiet problemów, którymi powinna się zajmować organizacja młodzieżowa. Zarząd Fabryczny jest nowy, a więc nie dziwnego, że chce zapoznać się dokładnie z sytuacją w poszczególnych zakładach i wydziałach kombinatu. Oczekują na konkretne propozycje i głosy, które złożą się na wspólną listę problemów, z którymi ZF ZSMP ma zamiar wystąpić do dyrekcji Huty.

Problem pierwszy (poruszo-

ny w dyskusji) — pieniądze nie są magnesem do pracy w kombinacie. Ludzie, przede wszystkim młodzi, uciekają do innych firm, które oferują im o wiele lepsze warunki płacowe, a do tego za pracę w lepszych warunkach. W takiej sytuacji ludzie często pracują po 10 czy 20 dodatkowych dniówek.

Problem drugi (związany z pierwszym) — to FASM. Dlaczego w Hucie im. Lenina pracuje kilkadziesiąt obcych firm? Część z nich to specjalistyczne przedsiębiorstwa remontowe, bez których pracy trudno sobie wyobrazić codzienność huty, ale nie brakuje, niestety, małych spółdzielni i różnych dziwnych, kilkuosobowych firm, które egzystują (czytaj pasażerują) tylko dzięki hucie. Hi!L zapewnia im narzędzia, ubrania ochronne i do tego bardzo słono płaci. Często bywa tak, że obcy pracownicy machają właściwie tylko pędzlami, a przecież tę samą robotę chętnie wykonaliby, w ramach FASM, młodzi kuttnicy, zwłaszcza że pracowaliby za „mniejszą pensję”. Podobno nie zdarzyło się na „Gorącej”, aby mistrz lub ktoś z kierownictwa odwiedził ZZ ZSMP i zaproponował jakąś robotę,

choćby na zasadzie przetargu z obcymi firmami.

Problem trzeci — patronat. Zdaniem niektórych to po prostu jedna z perfidnych form wyzysku młodzieży. Ludzie pracują za śmieszne pieniądze, przeciw czemu nie mają ochoty się buntować, ponieważ wszystko podporządkowane jest jednemu celowi — otrzymaniu (możliwie jak najprędzej) mieszkania. Szkoda tylko, że wiele prac na budowie nie jest koordynowanych, wcześniej dokładnie planowanych. Bywa tak, że młodzi ludzie błądzą bez konkretnego przydziału albo wykonują nikomu niepotrzebne czynności.

Problem czwarty — formy działania organizacji. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że to, co było dobre pięć, czy dziesięć lat temu, teraz mało kogo interesuje. Przestało być atrakcyjne. Ważne są dla organizacji i jej członków pieniądze czy mieszkania, ale nie wolno zapominać o formach działalności. Młodzieży trzeba zaproponować coś atrakcyjnego — coś, co ją przyciągnie do ZSMP, coś, dzięki czemu będzie wręcz dumna ze swojej przynależności. To poważny problem i nie wolno go bagatelizować.

Problem piąty (pokrewny czwartemu). — Klub Młodych Ludzie mówią o milionach włożonych w jego remont a jest właściwie nie wykorzystany. Czas najwyższy zastanowić się nad konkretną, mądrą ofertą kulturalną dla młodzieży, zresztą nie tylko. Nie może być tak, aby klub świecił pustką.

Problem szósty — staż pracy. Młodzi ludzie nie mogą się pogodzić ze stawkami zaszerzowania dla przychodzących po szkole do pracy. To także jedna z przyczyn braku zainteresowania pracą w hucie. Dopiero po stażu można „skoczyć” na większą stawkę, a i

tak trudno wtedy dogonić innych, podczas gdy przyjmując ludzi bez szkoły, daje się im o wiele wyższe wynagrodzenie. Czy to jest normalne? Odpowiedź na to pytanie był żart jednego z uczestników spotkania: nie ma co narzekać, w sumie przecież zarabiamy nieźle, aż siedem centów na godzinę.

**SZEŚĆ** problemów pbruszonych na spotkaniu w Walcowni Gorącej Błach nie spadło z nieba. Istnieją w Kombinacie już od lat. Może więc czas na to, by przestać o nich mówić i zastanowić się poważnie nad ich rozwiązywaniem.

Jacek KRĄG



**V KRAKOWSKA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA** ZSMP zaproponowała dość istotne zmiany w statucie i działalności organizacji, m. in. skrócenie kadencji do 3 lat, zniesienie stroju organizacyjnego i zastąpienie go emblematem, wprowadzenie członkostwa grupowego. Rozmowę o tych sprawach z jednym z delegatów hutniczych na konferencję zamieścimy w kolejnym numerze.

FOT. JACEK BEDNARCZYK

## Uszczelki przyszłości?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1 uszczelniania oraz potrzeb KM HiL.

posażony we wspiane laboratorium, specjalizujący się w wytwarzaniu uszczelnień na potrzeby przemysłu ciężkiego. Właśnie niedawno gościli w KM HiL przedstawiciele tej firmy: dyrektor jej warszawskiego biura Dragan Drincić oraz wybitny specjalista w tej dziedzinie Kurt Horisberger. Dyrektor Biura Handlu Zagranicznego Janusz Lisiecki podpisał z przedstawicielami „Garlocka” kontrakt na dostawę do kombinatu sznurów aramidowo-teflonowych na sumę 18 tys. dolarów. Druga niezwykle istotna sprawa, jaka wynikła przy okazji tej wizyty, to zorganizowane z inicjatywy BHZ sympozjum. Spotkanie kombinatowych inżynierów mechaników, kierowników biur technicznych z D. Drincicem i K. Horisbergerem dotyczyło nowych tendencji i technik w dziedzinie

Warto bowiem wiedzieć, że zgodnie z zaleceniami odchodzi się ostatnio w Polsce od wszelkiego typu uszczelnień z dodatkiem azbestu, zastępując go innymi składnikami. Widoczne jest to m.in. w nowych, przywiezionych przez „Garlocka” w celach reklamowych i promocyjnych, wyrobach. Najnowsze propozycje tej firmy po doświadczeniach z poliuretanem czy teflonem wkroczyły na etap tworzenia nazwanego tajemniczo „gylon”. Wiadomo jedynie, że jest to masa, którą wyprodukowano w laboratoriach współpracujących z przemysłem kosmicznym i jej walory są w porównaniu z teflonem o wiele wyższe. „Gylon” jest mniej podatny na ścieranie, na odkształcenia. Uszczelka przyszłości? Chyba tak, i to bardzo niedalekiej.

(mar)



## Od symbolicznej kropli...

zachęcił do oddania po raz pierwszy krwi kolega z brygady.

Marek GRZYWA i Leszek SOKÓŁ mieszkają w hotelach pracowniczych. Mają niewiele ponad 20 lat, od paru lat systematycznie co trzy miesiące zgłaszają się w stacji krwiodawstwa. Leszek jest ratownikiem, mechanikiem sprzętu ratowniczego w Wydziale Gazowym. Wie, co oznacza zagrożenie życia i jakim zbawieniem jest dla chorych krew...

Marek rok temu ukończył naukę w Zespole Szkół Budowlanych i choć nikt tam młodzieży nie zachęcał do odwiedzania stacji krwiodawstwa, od dawna wiedział, że kiedyś zostanie

krwiodawcą. Jak mogłoby być inaczej, jeśli starzy bracia robią to systematycznie co kwartał? Jeden z nich, pracownik huty (ZM) — ma już na swoim koncie 12 litrów honorowo, czyli dobrowolnie i bezpłatnie oddanej krwi. Marek wierzy, że krew, którą on oddaje, jest dobrze wykorzystana, nieważne już czy konkretnie do transfuzji czy do produkcji leków...

Jacek MAMAK z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych pracuje w hucie już 10 lat, jednak bliższy kontakt z ideą HDK miał dopiero w wojsku,

1 lata temu. Po powrocie do pracy w kombinacie nie przerwał swej działalności, regularnie odwiedza punkt krwiodawstwa w hucie.

Na uroczystości wręczenia legitymacji nowym członkom klubu przybyło niewielu z nich, tylko więc Leszek Sokół i Marek Grzywa wraz z legitymacjami otrzymali symboliczne znaczki w kształcie kropli krwi... Ci, którzy oddali już co najmniej 3 razy po 400 ml krwi, otrzymali upominki i ... słowa uznania. Leszek KOCHAN z ZB, Piotr KNAPIK, Edward KORAB, Krzysztof MOMOT, Jacek MAMAK, Wojciech PAC i Marek GRZYWA rzeczywiście na nie zasłużyli...

(vk)





**S** PRAWA likwidacji bazy samochodowej KBM przy Rondzie Kocmyrzkowskim ciągnie się od lat...! W 1977 roku Zarząd SM „Hutnik” przekazał do Urzędu Dzielnicy wniosek zgłoszony przez mieszkańców os. Niepodległości, sąsiadującego z bazą, o jej zlikwidowanie. Taki sam postulat zgłoszono w czasie kampanii wyborczej do rad narodowych w rok później. Odpowiedzią nań było pismo podpisane przez ówczesnego kierownika wydziału architektury UD mówiące, iż przeniesienie baz nastąpi w latach 1978—1983!

Wydaje się, że tą wymianą pism uspokojono widocznie „administracyjne” sumienia, bo po 10 latach nie się nie zmieniło. Baraki są siedliskiem szczurów, a wyruszające do pracy ciężarówka budzą miesz-

## Co z bazą?

kańców sąsiednich bloków. W bazie funkcjonuje też myjnia samochodów, w której oczyszcza się sprzęt z cementu... młotem.

Bezradni w tej sprawie okazali się także nowi radni: J. Banaś już 4. miesiąc bezowocnie oczekuje na odpowiedź UD, rozstrzygającą o dalszych losach bazy. Być może główni zainteresowani Spółdzielnia Mieszkaniowa, właściciel bazy — KBM Nowa Huta, i Urząd Dzielnicy o problemie zapomnieli... Przejeżdżające samochody nie pozwalają o nim zapomnieć mieszkańcom os. Niepodległości.

O ile takie umiejscowienie bazy było przy budowie dzielnicy koniecznością, o tyle dziś już najwyższy czas, by samochody ciężarowe i sprzęt budowlany wyprowadzić z osiedli mieszkaniowych. Może znalazłoby się dla nich miejsce w strefie ochronnej HIL? (krys)

## Szukamy następczyni Teresy Folgi

**MŁODZIEŻOWY** Klub Sportowy „Krakus” ogłasza zapisy dziewcząt 6-letnich do sekcji gimnastyki artystycznej. Szczególnie oczekiwane są dziewczynki szczupłe, sprawne, o wyrobieniu tanecznym.

Zajęcia odbywają się w poniedziałki i środy w godz. 17—18.30 w Młodzieżowym Domu Kultury im. Janusza Korczaka, os. Zgody 13.

## Gminne problemy

**S** PRAWY zaopatrzenia wsi w maszyny rolnicze, pasze i środki ochrony roślin stanowiły główny punkt obrad konferencji sprawozdawczej KG PZPR w Radziemiacach. Uczestniczący w niej rolnicy zasygnalizowali wiele problemów związanych m. in. z nieopłacalnością prowadzenia hodowli, z kłopotami w realizacji czynów społecznych, z których szczytami się ta gmina. Wiele miejsc w trakcie konferencji poświęcono również sprawie pomocy,

Po strajku nowohuckich nauczycieli...

## Podwyżki będą, ale nie takie, jakich żądano...

27 STYCZNIA, w ostatni dzień przed feriami, 72 nowohuckie placówki oświatowe nie podjęły pracy z dziećmi. 34 pozostałe to szkoły, które wybrały inną formę protestu (plakatowanie), dyżurujące w ten dzień przedszkola, oraz — zwolnione ze strajku przez ZNP — domy dziecka i szkoła medyczna. Szczegółowy raport o przebiegu strajku i nastrojach wśród nauczycieli przygotowują związki zawodowe pracowników nowohuckiej oświaty. Już dziś wiadomo, że część nauczycieli nie przyłączyła się do formy protestu proponowanej przez ZNP tylko dlatego, że związki te — ich zdaniem — przez lata były lojalne wobec władzy i nie walczyły o interesy środowiska.

Zapowiadane ewentualne kontynuowanie strajku po feriach nauczyciele uzależnili od wyników obrad Sejmu, które toczyły się 30 i 31 bm. W ostatniej chwili poszerzono porządek dzienny o punkty dotyczące sprawowania komisji o rządowym projekcie ustawy o kształtowaniu środków na wynagrodzenie w sferze budżetowej. W projekcie tym ustanawia się normatywny wskaźnik relacji przeciętnych wynagrodzeń pomiędzy sferą budżetową a zatrudnionymi w sferze materialnej. Nie może on być niższy niż 106 proc., z tym że będzie on osiągnięty etapowo do końca 1992 r. W pierwszym roku wprowadzenia ustawy rela-

cja ta ma wynieść 97 proc.

Sejm zapoznał się z ustawą traktującą całą sferę budżetową łącznie. Szczegółowe proporcje płac w tej sferze — między służbą zdrowia, wymiarem sprawiedliwości, oświatą, administracją państwową i pozostałymi grupami — określać ma Rada Ministrów.

Członkowie Klubu Poselskiego uznali, że projekt ustawy nie stanowi pełnej kompleksowej odpowiedzi w kwestii urzeczywistnienia deklaracji oficjalnych. Postulowali także przesunięcia w budżecie państwa, by środki na wynagrodzenia znalazły się już w latach 89—90.

Przypomnijmy, ZG ZNP do-

magił się osiągnięcia wskaźnika 112 proc. (tak jak proponowano dla administracji państwowej) do roku 1991.

Ustawa o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w sferze budżetowej została przez Sejm uchwalona w formie zaproponowanej przez rząd. 19 posłów wstrzymało się od głosu, 4 było przeciw. (vk)

## PRZYPOMINAMY

♦ 3.02.1958 — do kraju powrócił z Kanady część skar-bów kultury narodowej, złożonych tam w czasie II wojny światowej.

♦ 4.02.1945 — konferencja w Jaltie na Krymie szefów trzech mocarstw — ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii w sprawie kontynuowania wojny i stosunku do Niemiec po kapitulacji oraz politycznych zasad powojennej organizacji świata (m. in. przyszłych granic Polski).

♦ 9.02.1994 — ogłoszone dekrety o powszechnym obowiązku szkolnym.

**WSPANIAŁE** bawiła się młodzież z Zespołu Szkół Technicznych HIL na swojej studniówce, w sobotę 28 stycznia, w Klubie Młodych. Chłopcy z klasy V AP, którzy razem z rodzicami przygotowali całą imprezę, oraz ich koledzy z klasy III AZ, wspólnie ze swoimi sympatiami przeżyli całą noc. Wszystko rozpoczęło się oczywiście od poloneza, którego w pierwszej parze, zgodnie z tradycją, poprowadził dyrektor hutniczej szkoły Edward Biedroń.

Trzeba przyznać, że młodzież popisała się znakomitą formą, bawiąc się wesoło do samego rana. Miejmy nadzieję, że podobne umiejętności będą mieli w maju, kiedy przystąpią do swoich egzaminów maturalnych. My będziemy trzymać kciuki za wszystkich nowohuckich maturzystów.

(jaek)

## Kurs na „piątkę”...

...tak określa go w liście do redakcji p. Halina Czopek, działaczka samorządu mieszkańców z os. Piastów, a ostatnio także osoba zmotoryzowana opanowująca „arkana” prowadzenia pojazdów samochodowych. Chwali ona szkolenie kierowców prowadzone przez Krakowski Uniwersytet ZSMP na terenie Nowej Huty.

— Dużym ułatwieniem było dla nas wyświetlenie przeźrocz, które w sposób obrazowy i jednocześnie przystępny, ułatwiły kursantom opanowanie trudnego materiału (myślę o skomplikowanych przepisach ruchu drogowego). Szczególnie wyróżnił się instruktor samochodu inwalidzkiego p. Jerzy Zaluski, który wykazał bardzo dużo cierpliwości i opanowania w stosunku do wszystkich kursantów, a specjalnie — osób fizycznie niepełnosprawnych. Za to jako grupowa kursa nr 21 „B” chciałabym po prostu serdecznie podziękować...

Warto podkreślić, że instruktor ma prawnicze wykształcenie i chyba to właśnie wsparcie dużą fachowością sprawia, że jest znakomitą pedagogiem.

(jk)

## Prasowa śledziówka

**K** OŃCZY się powoli, dość krótki w tym roku, karnawał. Przed nami jeszcze sobota (najatrakcyjniej zapowiada się „Koński bal” w NCK), a później już tylko wtorkowa śledziówka. My chcielibyśmy zaprosić na śledziówkę prasową do Nowohuckiego Centrum Kultury. Oprócz żurnalistycznego tematu przewodniego organizatorzy przygotowali wiele niespodzianek. Wśród tańców na parkiecie królować

będzie najmodniejsze obecnie mambo, ale będą również walc, tanga, twisty, samby i zorby, nie zabraknie też rytmów disco. Jeśli ktoś pamięta jeszcze ubiegłoroczną „diabelską” śledziówkę, to wie, że i w tym roku zabawa powinna być udana. Dla czytelników „Głosu” organizatorzy odłożyli kilkanaście biletów, o które trzeba, pytać w organizacji widowni NCK, tel. 44-24-31.

(jk)

■ (nowa) **KIEDY** wreszcie usunięty zostanie z reprezentacyjnego miejsca w dzielnicy (skrzyżowanie al. Róż z al. Przyjaźni) skwalony w kłosek węża kolajki drogowej słup? Czyżby drogowcy czekali do wiosennych porządków?

■ (td) **WODNA CIUCIUBABKA!** Tak można nazwać ostatnie kłopoty z wodą mieszkańców bloku 58 w os. Piastów. Woda właściwie jest, ale... w piwnicach! Okazuje się, że rury instalacji wodociągowej nie zostały wcale zabezpieczone przed korozją, a MPWiK nie nadąża z usuwaniem awarii.

■ (mm) **JAK DŁUGO** jeszcze będzie szpecił swym wyglądem i utrudniał przejście prywatny kiosk przy bl. 1 w os. Uroczym? Dobrze poinformowani mieszkańcy twierdzą, że nowy pawilon, wybudowany przez właściciela koło przychodni rejonowej w tym samym osied-

## KRÓTKO

lu, został już dawno wykończony, tylko sprzedającym nie oplać się przenieść w gorsze miejsce...

■ (jk) **NA POKAZ** projektu architektonicznego Pałacu Słubów zaprasza Galeria „Centrum” w dniach 4—11 bm.

■ (jk) **ELEKTRYCZNY PA-STUCH**, znakomity krakowski zespół wystąpi w NCK 3 bm. o godz. 17. We wtorek, 7 bm. zobaczymy gości z Holandii, zespół Factory Toy, natomiast 9 bm. wystąpi Free Blues Band. Te koncerty też o godz. 17.

■ (jk) **KURS** tkactwa artystycznego organizuje NCK. Zapisy w godz. 8—15, w pok. 007 (tel. 44-02-66, wewn. 218).

■ (jk) **PRACE REMONTOWE** we wnętrzu „Serovitu” i sąsiadującego z nim cocktail-baru przebiegają ostatnio dość sprawnie, co widać „gołym okiem”. Miejmy nadzieję, że już niedługo placówki te ponownie zaproszą klientów.

## OGŁOSZENIA

**JOZEF WIDŁA**, zam. Kraków, ul. Ziubrzyckiego 3/104, zgubił prawo jazdy kat. B, C, D i E.

**UNIwersytet Robotniczy ZSMP KM HIL** przyjmuje zapisy na **KURSY**:

▲ kroju i szycia  
▲ tańca towarzyskiego  
▲ fotografii czarno-białej i barwnej  
Informacje: sekretariat UR, os. Młodości 1, tel. 44-38-90, bud. 20—40, w godz. 8—16.

**PBP „ORBIS”**  
Oddział Nowa Huta  
przyjmuje od zaraz **PRACOWNIKÓW** (na korzystnych warunkach).  
Wiadomość w siedzibie Oddziału, os. Centrum B3, tel. 44-22-31.

**SONDAŻOWA** sprzedaż wędlin i mięsa po cenach komercyjnych rozpoczęła w naszej dzielnicy jeszcze przed świętami, około 15. grudnia. Wtedy mimo wysokich cen cieszyły się dużym popytem. Wytypowano nawet sklep, w którym miała być prowadzona sprzedaż tylko po cenach komercyjnych, ale, jak na razie, nie byłoby w nim co sprzedawać...

pach: 408 w os. Krakowiaków (sklep ten, gdy dostawy na to pozwolą, będzie w przyszłości sklepem tylko komercyjnym), sklep 800 w os. Centrum C, 475 na Lotnisku i 808 w os. Złotego Wiatru. Staramy się, by asortyment „komercyjny” nie pokrywał się z tym „bez kartek”. Jak reagują klienci? Popyt zwiększa się z okazji świąt czy popularnych imienin. Na co

## Bez kartek — za ile?

— Otwarcie takiego sklepu byłoby zasadne tylko gdybyśmy mogli zapewnić w nim duży wybór mięsa i wędlin — mówi Małgorzata Preisner, kierownik działu mięsnego nowohuckiego PSS. — A dzisiaj dostajemy po 2—3 gatunki wędlin dziennie, w cenach komercyjnych. Na dodatek w niewielkich ilościach. W ostatni wtorek np. otrzymaliśmy 200 kg kielbasy wiejskiej (à 2400 zł/kg) i 100 kg schabu (à 1800 zł). Obdzielamy tą ilością wytypowane stoiska w skle-

dzień bywa różnie. Przez kilka dni np. sprzedawano w „Delikatessach” wędzoną szynkę po 3900 zł za kg. Od początku roku sprzedano około 3 t mięsa i wędlin po cenach komercyjnych, ale i dostawy nie mogły być większe. Jak dotychczas całość puli mięsnej rozprowadzana jest w systemie rozdzielnic. I tylko nadwyżki z „kartkowego” zaopatrzenia mogą być kierowane do wolnej sprzedaży.

(krys)



**TEMATY-TABU, których człowiek niechętnie wręca ani, Tak jakby nie nazywając po imieniu umierania, jakby mógł się przed nim zasłonić szklanym parawanem estetyczności. Do takich tematów należy w pierwszej kolejności problem ŚMIERCI.**

Nielatwo dziś żyć; nielato umierać. Zwłaszcza gdy kres życia nie jest naturalnym zakończeniem biologicznych możliwości organizmu, ale konsekwencją groźnej choroby. Choroby nie stosującej taryfy ulgowej nawet dla wieku edary. Siegającej już i po najmłodszych. Oczywiście, chodzi o raka. Choroby wiążące się z długotrwałym nieraz umieraniem za życia, z brutalnym rozkładem napiętnowanych części ciała z rozdzierającym bólem... Rodziny dotknięte tego typu tragedią przeżywają koszmar. Zwłaszcza mieszkając w nadmiernie zagęszczonych kłitkach blokowych, gdzie i bez tego piekło na co dzień. A jak opiekować się ciężko chorą, skoro trzeba pójść do pracy? Niewyobrażalny dramat; konieczność wyboru pomiędzy obowiązkiem niesienia pomocy bliskiej osobie a twardą koniecznością zarobienia na utrzymanie.

Jakże ten problem żywoty jest w Krakowie, przodującym w liczbie dotkniętych nowotworami złośliwymi. Niebawem dziwnego, że właśnie tutaj jesienią 1981 roku powstało Towarzystwo Przyjaciół Chorych „HOSPICIUM”. Pierwsze w Polsce. Jedno z wielu na świecie. Od tamtego czasu pojawiło się ich w naszym kraju piętnaście. Tylko dwa świeckie, pozostałe — kościelne. Krakowskie „HOSPICIUM” jest organizacją świecką. Zrzesza ponad 6 tysięcy członków wspierających oraz 90 wolontariuszy, z których przeszło 60 — odpowiednio przeszkolonych — niesie czynną pomoc ciężko chorą, zwłaszcza na nowotwory, leżącym w domu. Towarzystwo powstało głównie z inicjatywy lekarzy onkologów. W jego skład wchodzi także, którzy pragną pomagać tym najbardziej dotkniętym przez los. Wszyscy wrażliwi na nieszczęście; anający je bądź z własnych doświadczeń, bądź obdarzeni wyobraźnią zdolną ogarnąć rozmiary ludzkiego dramatu. I nieważne tu wykształcenie, nieważny wiek ani płeć. Ogromna liczba członków „Hospicjum” to ludzie młodzi: studenci, uczniowie. Młodzi, którym także często zarzuca się zniecierpliwienie, pogoni za łatwym zyskiem. To oni chodzą na specjalne kursy, uczą się jak postępować z obłożnie chorą. Oni poświęcają swój wolny czas komuś obcemu. Bezinteresownie. Oni idą podać rękę w chwili śmierci. Tak podobno łatwiej umierać...

### Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Po raz ostatni pisałam o „Hospicjum” w czerwcu 1985 roku. Chodziło tam m.

Decyzją Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie

## BĘDZIE „HOSPICIUM”

in. o maniacki wręcz upór, z jakim niektóre organa administracyjne miasta wtrudniały doprowadzenie do budowy społecznego sumptu obiektu dla nieuleczalnie chorych. Obiektu, w którym rodziny mogłyby spędzać jak najwięcej czasu przy swych bliskich, opiekować się nimi, w którym pracowałyby społecznie wolontariusze, w którym pracowałyby pielęgniarki, którzy byłby pod stałą opieką lekarzy. Obiektu charakteryzującego się bardzo oryginalnym rozwiązaniem architektonicznym. Bardzo estetycznym, mogącym swą sylwetką ożywić monotonię blokowej standardowej zabudowy. Spełniającym bez zastrzeżeń szczególne wysokie w tym przypadku wymagania „Sanepidu”. Zaprojektowanym tak aby obłożnie chorzy mieli zapewnić maksimum wygody, jego rodzina i wolontariusze — możliwość zdrzemnie-

cia się w części — nazwijmy ją umownie — hotelowej. Zaprojektowanym ponadto z myślą o mieszkańcach osiedla i osobach korzystających z okolicznych obiektów użyteczności publicznej. Żeby w żaden sposób nie dotknęła ich obecność tego domu. Z dużą kulturą i taktem. Weźmy choćby okna: mają one być skośnie wkomponowane w bryłę budynku. Tak, aby nie było widać co się wewnątrz dzieje. Jedyną uciążliwością tego sąsiedztwa może być najwyższe świadomość, że TAM się umiera. Skoro jednak nie wynaleziono dotychczas leku zapewniającego nieśmiertelność, czeka to wszak każdego. Kwestia czasu. Poza tym, cóż, umiera się także w domu i na ulicy...

Owego pamiętnego lipca 1985 główny architekt miasta Krakowa unieważnił decyzję naczelnika dzielnicy Nowa Huta z 20 grudnia 1982, przyznającą Towarzystwu Przyjaciół Chorych te-

**Nauka nie usunie konieczności w stosunku do umierających mo-  
spokój.**

**Można zapobiegać bólowi, można skutecznie współczuć umierają-**

mieszkańcom tak makabryczną wizję hospicjum, że wiele osób dało się namówić do podpisania list-protestów (byli i tacy, którzy oprotowali wyrażoną przez siebie wcześniej zgodę na budowę).

Ponieważ w tym czasie Urząd Miasta zaproponował inną lokalizację, Towarzystwo wycofało skargę z NSA. Tymczasem okazało się, że nowe miejsce absolutnie nie odpowiada potrzebom hospicjum, skarga została zatem wniesiona ponownie. 5 sierpnia 1985 Naczelny Sąd Administracyjny w War-

szawie wydał „Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” przyznający Towarzystwu prawo do budowy obiektu przy ul. Polewki. Wyrok „1. Stwierdza nieważność zaskarżonej decyzji oraz utrzymane jej w mocy decyzji głównego architekta m. Krakowa; 2. Zasądza od Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum” kwotę 6.000 złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania”.

W ślad za tym 5 stycznia 1989 zapadła decyzja Wydziału Architektury i Budownictwa Urzędu Dzielnicy Nowa Huta udzielająca Towarzystwu Przyjaciół Chorych oficjalnego zezwolenia na budowę hospicjum na działce położonej przy ul. Polewki. W obecnej chwili TPC dysponuje kwotą kilkudziesięciu milionów złotych i kilku tysięcy dolarów uskładanych przez członków i

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wynagrodzeń, musi zatrudniać ok. 30 obcych firm (w tym także spółdzielnie i firmy polonijne) „w celu zabezpieczenia ruchu i eksploatacji urządzeń”, co — jak twierdzi dyr. ds. technicznych inż. Stanisław Dziekan — jest kością niezgody w zakładzie. Tamci pracownicy zarabiają mniej więcej o 100 proc. więcej niż

Gdyby do tego jeszcze dodać okresowe braki surowca do produkcji cementu, ponieważ dostawcy bardziej opłaca się go wyeksportować niż sprzedać Cementowni, to otrzymamy obraz dokładnie przeciwny deklaracjom rządu o priorytecie dla budownictwa. Czy sytuacja się zmieni — okaże się niebawem. Można mieć tylko nadzieję, że tym razem para nie

nie poprawiły. Według danych „Sanepidu” zapylenie zmniejszyło się prawie do granicy normy (w 1986 r. przekraczało ją aż 57 razy). Na przykład przy pakowarkach stężenie pyłu jest wyższe tylko o 0,7 mg na m<sup>3</sup>. Jedynie na stanowisku aparatu elektrycznego stwierdzono — prawie czterokrotnie przekroczenie normy. Należy jednak zaznaczyć, że wszystkie pomiary odnoszą się do normalnych warunków pracy. Nie obejmują natomiast zjawiska tzw. zapylenia wtórnego, które powstaje wskutek pęknięcia worków z cementem przy ładowaniu ich na wagony i samochody oraz bezpośrednio przy pakowarkach. Wtedy normy zostają przekroczone wielokrotnie. Przyczyna była zła jakość opakowań. Obecnie, jak podaje inż. Stanisław Dziekan, jakość worków poprawiła się, co powinno polepszyć warunki pracy. Zabezpieczeniem przed zapyleniem wtórnym miały być maski ochronne. Jednakże do tej pory te, które stosowano, nie były ani funkcjonalne, ani zdrowe (gumowe uszczelki powodowały oparzenia skóry wokół ust). Zdaniem dyrektora ds. technicznych, w warunkach Cementowni nie można w ogóle mówić o funkcjonalnych maskach. Pełna ochrona byłaby możliwa tylko wtedy, gdyby na stanowiskach o szczególnym zagrożeniu wprowadzić automaty. A na to zakład nie ma pieniędzy. Obraz poziomu zapylenia nie jest jednak pełny, gdyż brakuje m.in. pomiarów zagrożenia na wagonach. Często worki z cementem ładuje się do wagonów mocno zabrudzonych substancjami pyłującymi (nawozy sztuczne, cement itd.). Ładownice muszą wtedy pracować w tumanach pyłu, ponieważ stanowisko zamiatacza zosta-

ło zlikwidowane. Robotnicy pracujący przy załadunku workowanego cementu skarżą się także na duże przeciążenia kregosłupa i stawów. W przypadku braku jednego z ładownic drugi musi załadować sam ok. 5 tys. worków (250 ton) w ciągu jednej zmiany. Zdaniem inż. Dziekana przeciążenia na tym stanowisku nie są aż tak duże, ponieważ załadownia jest urządzeniem automatycznym. Natomiast robotnicy mówią, że trzeba włożyć bardzo dużo wysiłku, aby worki były poukładane, a nie tylko zrzucone na samochód czy do wagonu.

Podjęto również działania zmierzające do ochrony pracowników szczególnie narażonych na hałas, ponieważ na niektórych stanowiskach jego poziom przekraczał o 10 dBA dopuszczalną normę. W związku z tym zbudowano kabiny dźwiękochłonne i wprowadzono indywidualne tłumiki hałasu.

Dyrekcja Cementowni zamierza załatwić jeszcze jedną ważną sprawę związaną ze zdrowiem robotników. Pod koniec pierwszego kwartału 1989 r., po przeprowadzeniu badań przez spółdzielnię lekarską, planuje wystąpienie o urlop zdrowotny dla pracowników zatrudnionych w szkodliwych warunkach. Może nareszcie urzędy wstąpić się to, co wielokrotnie występował, zwolniony obecnie z Cementowni, Franciszek Grabczyk, robotnik z wyższym wykształceniem.

Modernizacja zakładu pozwoli również lepiej oddychać mieszkańcom Nowej Huty i okolic. Już na początku roku emisja pyłów zostanie zmniejszona z 7 do 4 tys. ton rocznie.

Joachim OWCSAREK

**P**OD TAKIM hasłem zebrała się niedawno w Zamku Książ koło Walbrzycha spora grupa krytyków filmowych, filmoznawców uniwersyteckich, działaczy DKF i historyków kina. Już sama periodyzacja wzbudziła — na samym początku imprezy — kontrowersje. Jacek Cybusz zbudował dość ryzykowną teorię o przeobrażeniach polskiej kinematografii w cyklach znaczących ośmiokami. W roku 1893 nakręcono na naszych ziemiach pierwsze zdjęcie, znane nam obecnie jedynie z przekazu. Najstarsze filmy pochodzą z 1908 r. i data ta stanowi — zdaniem niektórych historyków kina — początek rozwoju polskiej sztuki filmowej. Dalsze daty znaczące wymieniane w informacji naukowej kustosza łódzkiego Muzeum Kinematografii to 1913, 1939, 1956, 1968, 1980.

Największe kontrowersje wzbudziła data początkowa. Prof. Władysław Jewskiwi-

80 lat polskiej kinematografii

## Wciąż wiele „bia

cki kompetentnie udokumentował fakty dużo wcześniejszego występowania zjawisk zaliczanych dziś do sztuki filmowej. Znając spory historyków starających się wyznaczyć daty początkowe ruchu robotniczego czy ludowego, pominiemy te akademickie już obecnie dysputy.

Jednym z współorganizatorów seminarium był krakowski kulturalnik filmowy „POWIEKSZENIE”, a przedstawiciele naszego miasta mieli też znaczący udział w wygłaszanych referatach, nie wspominając dyskusji. Elżbieta Kroszczyńska („Totalny świat fantazy”) i Wojciecha Mischke („Epoka dzieła filmowego”). Rehabilitacja ikonologii kina” spowodowała długą wymianę zdań o powinnościach badacza filmu. Jako historycy sztuki wprowadzili warsztat i metody swojej dziedziny do badań filmowych, proponowali statyczną analizę obrazu — jak wiemy — ruchomego. Spowodowały te głosy opór tradycyjnie nastawionych filmologów i zainteresowanie wszystkich tych, którzy propagują różnorodność materii badawczej.

Duże zaciekawienie wzbudził krakowski etnograf, doc. Ryszard Kantor śledzący problematykę wiejską w polskim filmie fabularnym. Dr Tadeusz Lubelski z Uni-

## WALKA O ODDECH...

Jego ludzie, ponieważ bezsensowny przepis grozi ogromnymi podatkami za podniesienie pensji. Dopiero przekroczenie planu o 10 tys. ton, stworzy możliwość wypłacenia pracownikom produkcyjnym Cementowni — w formie nagród — ok. 2 mln złotych zwolnionych z podatku od ponadnormalnych wynagrodzeń. System podatkowy hamuje również rozwój zakładu, co ma wpływ nie tylko na wysokość produkcji, ale także na warunki, w jakich pracują robotnicy, oraz na zanieczyszczenie środowiska. — Obecny system podatkowy nie pozwala Cementowni zgromadzić niezbędnych środków na fundusz rozwoju — mówi inż. St. Dziekan i jako przykład podaje sprawę wymiany elektrofiltrow: „Koszt wymiany — 700 mln złotych, możliwości finansowe Cementowni ok. 300 mln, brakujące 400 mln zakład otrzymał z Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu m. Krakowa.

pójdzie w gwizdek, jak to wielokrotnie bywało.

Są dwie podstawowe przyczyny, z powodu których ludzie uciekają z Cementowni: niskie płace i bardzo trudne warunki pracy. Według informacji uzyskanych od Alieji Szędzielarz i Wandy Kulik z nowohuckiego „Sanepidu”, do chorób zawodowych tego zakładu można zaliczyć przewlekłą alergię, przewlekłą astmę, przewlekłą nieżyt nosa, gardła i krtani. Nie da się też wykluczyć możliwości zachorowań na krzemicę, chociaż do tej pory nie udokumentowano żadnego jej przypadku. Stwierdzanie chorób zawodowych w ogóle napotyka duże trudności, ponieważ pracownicy albo przechodzą przez różne zakłady, zanim trafią do Cementowni, albo pracują w niej krótko.

W wyniku modernizacji, polegającej m.in. na wymianie urządzeń odpylających, warunki pracy znacząco się ostate-



61 LAT na scenie to okres wzbudzający uznanie. To przecież dziesiątki rozmaitych wcieleni scenicznych, to praca z wieloma znanymi reżyserami, scenografami i aktorami.

Zofia NIWIŃSKA, seniora krakowskiej społeczności aktorskiej, jest nadal osobą niezwykle aktywną. Bywa na wszystkich niemal krakowskich premierach, będąc już na emeryturze, ma wreszcie czas na aktywne uczestnictwo w życiu kulturalnym miasta.

— Pani Zofio, czy to już koniec kariery aktorskiej?

— Te przeszło 60 lat nie wystarczy? Tak całkiem serio to jako fanatyk teatru wcale o tym nie myślę. Ograniczam się obecnie jedynie do pracy w telewizji. Kilka pozycji z moim udziałem czeka na emisję, ostatnio zaś na Krzemionkach pracowałam u pana Kazimierza Kutza, realizującego zdjęciego z półek „Samobójce” Erdmanna. Mnie, starszej bądź co bądź pani, trudno by było regularnie grać w teatrze.

— Jeszcze niedawno jednak mieliśmy okazję Panią podziwiać...

— Tak, „Szaleństwa panny Magdaleny” wystawione kilka lat temu w „Bagateli” były niejako moim pożegnaniem z krakowską publicznością. W trakcie tych występów obchodziłam również mój jubileusz 83-lecia. Niestety, znowu poza moim Starym Teatrem...

— Znowu?

— Półwiecze mojej pracy aktorskiej odbyło się w namiocie Teatru Stu, gdzie grałam z M. Rodowicz, M. Grehutą i J. Stuhrem w „Szalonej lokomotywie” Witkacego. Muszę przyznać, że ten spektakl był jakby dopełnieniem moich marzeń. Gdy zadzwonił do mnie dyrektor i reżyser Krzysztof Ja-

dekoracjach stawiała się bogatą ziemią.

— Lata wojenne to walka o przeżycie...

— Tak, wojna rozdzieliła mnie z J. Pichelskim, ze swoim drugim mężem nie mającym nic wspólnego z teatrem przeżyłam najtrudniejsze lata. Zagłada getta, powstanie warszawskie, potem obóz w Pruszkowie. W 1945 roku znalazłam się w Katowicach, gdzie Bronisław Dąbrowski tworzył nowy zespół. Tutaj też poznałam mojego trzeciego męża W. Krzemińskiego, a w dwa lata później zaczął się dla mnie trwający do dziś okres krakowski. Trafiłam do Starego Teatru, któremu zostałam wierna do końca.

— Nie licząc nowohuckiej przygody, kiedy w budowanym nowym mieście zaczęły działać słynne „czerwone kąpielki”. Wśród ich gości nie zabrakło krakowskich aktorów...

— To był początek lat pięćdziesiątych, gdy Henryk Szeliński, dyrektor krakowskich teatrów, spowodował nas do tego. Pamiętam, wieszono nas autobusem gdzieś za Kraków, gdzie nagle w szarym polu stał murywany budynek. Przeniesiono nas na ręce przez zwalę błota do sali. Tam śpiewaliśmy, tańczyliśmy, graliśmy

jąc się co wieczór z nowohucką publicznością, widziałam, jaka dokonała się w niej zmiana.

— Te wszystkie lata to jednak także doskonale role w Starym Teatrze i najwiedzienniejsza z ról, rola dyktorowej. Chyba najtrudniejszą jaką przyszło Pani grać?

— Gdy W. Krzemiński został dyrektorem Teatru im. H. Modrzejewskiej zakomunikował mi lojalnie, że mogę liczyć obecnie nie więcej niż na jedną rolę roczną. Miałam szczęście, że były to znakomite przedstawienie, które graliśmy długo. Pojawiali się Ionesco, Williams, Mrożek i Dürrenmatt. Te nowoczesne linie mojego męża potem kontynuował Zygmunt Hübner, angażując do współpracy Andrzeja Wajdę i Konrada Swinarskiego. Mijały lata, trudno mówić o wszystkich rolach, które zagrałam w Krakowie. Te najbardziej pamiętne związane są z A. Wajdą, „Noc listopadowa” i „Biesy”. Z tą ostatnią sztuką, w której grałam Barbarę Stawrogin, jeździliśmy po Europie. „Biesy” były wystawiane jeszcze w okresie poprzedzającym obecne przemiany, szczególnie zatem wspominałam „ukar” ówczesnych władz, zakazający, aby nie wystawiać tej sztuki częściej niż cztery razy w miesiącu. Podobno nie spodobała się ona jednemu z radzieckich dyktatorów, który widział ją w Londynie. Z innego powodu jeszcze jedno przedstawienie wryło się w moją pamięć — „Kto się boi Virginii Woolf?”

— ?

— Szaleństwa panny Magdaleny...

## KURTYNA W GÓRĘ, KURTYNA W DÓŁ...

Rozmowa z ZOFIĄ NIWIŃSKĄ, aktorką

stęki i proponował mi rolę, odpowiedziałam: — Nieładnie się cieszę, na kolanach przyjdę do pana, w czym jeszcze nie grałam. No i zagrałam, jeżdżąc przy tym po cyrkowej arenie na trójkolowym biletu.

— Kolejne doświadczenia aktorskie, w Pani życiu chyba ich nie zabrakło?

— Nie narzekam. W końcu swoją przygodę z teatrem zaczęłam, mając 17 lat i będąc przez kilka lat najmłodszą pełnoprawną aktorką Rzeczypospolitej. Prosto z peneli jako externalistka, trafiłam do Szkoły Dramatycznej Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Po kilku latach wspólnie z kolegami i koleżankami z roku: Janem Ciecierskim, słynnym „Matysakiem”, Mieczysławem Mileckim i Zofią Małynicą rozpoczęła się nasza walka o wejście „na afisz”. Zdobycie przed wojną „engagement” było nie lada problemem.

— W Krakowie jest Pani znana jako znakomita aktorka, a także jako żona Władysława Krzemińskiego, dyrektora Starego Teatru, wspaniałego reżysera. Jednak pierwszym Pani mężem był czołowy amant przedwojennego kina Jerzy Pichelski...

— Razem byliśmy w wileńskim teatrze, potem był od 1931 roku Poznań, a następnie powrót do Warszawy. Dopiero wtedy zaczęła się wielka kariera filmowa Jerzego. Grał m. in. główną rolę w „Szpiegu w masce” wraz z Ordonówną, skąd pochodzą takie kinowe przeboje, jak „Pierwszy znak” czy „To ta pierwsza miłość”. Potem byli jeszcze „Ludzie Wisły” wraz z Iną Benitą... Pracowaliśmy wtedy razem u Szyfmana w Teatrze Polskim, potem ja w Narodowym u Zelwerowicza i Sołskiego, i zaczęło nam się wszystko udawać. Dużo graliśmy, podróżowaliśmy, uprawialiśmy sport. Kupiliśmy także pierwsze w tym życiu auto, czeską „tatrę”. Samochód ten w kilka lat później we wrześniu 1939 roku pełnił inną funkcję — służył jako pojazd służbowy dla wojskowych kierujących obroną Warszawy. Kierownicą zaś był Jerzy.

— W pamięci współczesnych zachowały się szczególnie przedwojenni aktorzy filmowi, Panią ta dziedzina sztuki nie pociągała. Dlaczego?

— Mój kontakt z kinem był sporadyczny. Grałam kilkakrotnie, były to małe role. Nie miałam szczęścia, może nie potrafiłam. Wtedy wszystko kręcono w atelier w ciągu miesiąca czy dwóch. W ten sposób najbardziej znana i najczęściej pojawiająca się w filmach Mieczysława Cwiklińska potrafiła zagrać w ciągu roku w dziesięciu pozycjach kinowych. W tych samych

krótkie scenki. W 1933 roku padł pomysł, aby w budynku sceny „Nuri” wystawić coś większego. Zaproponowano „Grzegorza Dyndalę” Moliere’a. Zagrałmy tylko 10 przedstawień. Nie chciano nas oglądać w takiej sali. Robotnicy nie chcieli namiaśki teatru, chcieli wygodnych foteli, prawdziwej sceny. Gdy przeniesiono ten spektakl do Teatru Słowackiego, sztuka ta stała się przebojem sezonu, przyjeżdżała na nią cała Nowa Huta. Dla tych prostych ludzi szacunek do teatru kojarzył się z przepychem wewnątrz, foyer, lożami. Gdy pytałam budowniczych miasta i huty, co chcieliby najbardziej oglądać na scenie, odpowiadali, że o powieści o królownach, o życiu wyższych sfer. Wmuszana w nich „Brygada szlifierza Karhana” nie budziła zainteresowania.

Mój drugi romans z najmłodszą dzielnicą Krakowa nastąpił kilka lat później. Dyrektorka Teatru Ludowego Irena Babel proponowała mi rolę w „Czajce” Cechowa. Grałam razem z Zygmuntem Malanowiczem i debiutującą Grażyną Barszczewską. Spotyka-

jącym aktorkom sprawdzianem. W kilka dni po premierze złamałam rękę. W spektaklu tym, w którym grałam m. in. z Kazimierzem Witkiewiczem i młodzieńcem wówczas Janiem Nowickim, pełno jest ekspresji, gwałtownych scen. Musiałam je zagrać z ręką na temblaku. Chodzona podobno do teatru, aby sprawdzić, jak Niwińska daje sobie radę, szczególnie w scenie, w której musiałam jednocześnie palić papierosa, trzymać kieliszek i głaskać Janka po kolanach. Jakoś udało się to zrobić.

— Pani Zofio, czy są jeszcze jakieś marzenia teatralne, których nie udało się Pani zrealizować?

— O tak, wiele. To największe ma tylko pewien związek ze mną i teatrem. Ogarnia mnie smutek, że nie istnieje żadna dokumentacja filmowa spektakli z tamtych lat. Zostały tylko martwe fotografie...

— Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia na następnej premierze bądź wernisażu.

Rozmawiał Marek DEBICKI



„MATKA” Witkacego w Teatrze Kameralnym, 1972 r. Zofia NIWIŃSKA wraz z Markiem Walczewskim.

Fot. WOJCIECH PLEWINSKI

eczności śmierci, lecz nasza solidarność tych może przynieść im ulgę, pomoc i

owi, można oszczędzać upokorzeń. Można umierającym.

więz, na-  
estów  
wy-  
ię na

Min-  
To-  
NSA,  
niej-  
stze-  
ntem  
1988  
Wier-

Pol-  
przy-  
udo-  
tyrok  
żonej  
mocy  
Kra-  
ospo-  
a na  
orych  
tytu-  
i  
urzy  
i  
Nowa  
zyla-  
ia na  
oło-  
chwi-  
lesię-  
słęcy-  
ów 1

Pol-  
przy-  
udo-  
tyrok  
żonej  
mocy  
Kra-  
ospo-  
a na  
orych  
tytu-  
i  
urzy  
i  
Nowa  
zyla-  
ia na  
oło-  
chwi-  
lesię-  
słęcy-  
ów 1

Pol-  
przy-  
udo-  
tyrok  
żonej  
mocy  
Kra-  
ospo-  
a na  
orych  
tytu-  
i  
urzy  
i  
Nowa  
zyla-  
ia na  
oło-  
chwi-  
lesię-  
słęcy-  
ów 1

Pol-  
przy-  
udo-  
tyrok  
żonej  
mocy  
Kra-  
ospo-  
a na  
orych  
tytu-  
i  
urzy  
i  
Nowa  
zyla-  
ia na  
oło-  
chwi-  
lesię-  
słęcy-  
ów 1

Pol-  
przy-  
udo-  
tyrok  
żonej  
mocy  
Kra-  
ospo-  
a na  
orych  
tytu-  
i  
urzy  
i  
Nowa  
zyla-  
ia na  
oło-  
chwi-  
lesię-  
słęcy-  
ów 1

Pol-  
przy-  
udo-  
tyrok  
żonej  
mocy  
Kra-  
ospo-  
a na  
orych  
tytu-  
i  
urzy  
i  
Nowa  
zyla-  
ia na  
oło-  
chwi-  
lesię-  
słęcy-  
ów 1

Pol-  
przy-  
udo-  
tyrok  
żonej  
mocy  
Kra-  
ospo-  
a na  
orych  
tytu-  
i  
urzy  
i  
Nowa  
zyla-  
ia na  
oło-  
chwi-  
lesię-  
słęcy-  
ów 1

Pol-  
przy-  
udo-  
tyrok  
żonej  
mocy  
Kra-  
ospo-  
a na  
orych  
tytu-  
i  
urzy  
i  
Nowa  
zyla-  
ia na  
oło-  
chwi-  
lesię-  
słęcy-  
ów 1

Pol-  
przy-  
udo-  
tyrok  
żonej  
mocy  
Kra-  
ospo-  
a na  
orych  
tytu-  
i  
urzy  
i  
Nowa  
zyla-  
ia na  
oło-  
chwi-  
lesię-  
słęcy-  
ów 1

Pol-  
przy-  
udo-  
tyrok  
żonej  
mocy  
Kra-  
ospo-  
a na  
orych  
tytu-  
i  
urzy  
i  
Nowa  
zyla-  
ia na  
oło-  
chwi-  
lesię-  
słęcy-  
ów 1

Pol-  
przy-  
udo-  
tyrok  
żonej  
mocy  
Kra-  
ospo-  
a na  
orych  
tytu-  
i  
urzy  
i  
Nowa  
zyla-  
ia na  
oło-  
chwi-  
lesię-  
słęcy-  
ów 1



# ■ Biurokracji nie ubyło ■ W przychodniach nadal tłok

OD POCZĄTKU stycznia br. na razie tylko na próbę (na jeden rok), obowiązuje nowy system wydawania zwolnień lekarskich. Większa swoboda dysponowania drukami L-4 pozostawia on lekarzowi prowadzącemu. Dotychczas bowiem obowiązywał trójstopniowy sposób orzekania: lekarz miał prawo wydać zwolnienie z pracy jedynie na 9 dni, następnie kierownik przychodni do 30 dni, a komisja lekarska powyżej tego okresu. W myśl nowych zasad lekarz prowadzący może teraz wydawać zwolnienie na cały okres zasiłkowy (pół roku), przy czym po 30 dniach jest zobowiązany odesłać pacjenta na konsultację do specjalisty. Czy nowe przepisy „odciążą” lekarzy od wypełniania zbędnych druków, zmniejszyły ruch w przychodniach, co mówią o nich lekarze i pacjenci?

— Większego „odciążenia” przychodni nie zauważyłem. Odpieramy bowiem narastający w ostatnich dniach atak grypy — powiedział nam kierownik przychodni ZT i TE dr JERZY LIMBURSKI. — Te 30 dni oddane do dyspozycji lekarza odbieramy jako zwiększenie zaufania do jego orzecznictwa. Także w gestii lekarza prowadzącego pozostaje i dzieł zwolnienia wstępnego (dotychczas decydował o nim kierownik przychodni), ale w przypadku systemu czterostopniowego nie ma ten fakt większego znaczenia. Mija dopiero miesiąc od wprowadzenia nowych zasad. Czy dużo wydaliśmy zwolnień miesięcznych? Trudno mi określić lecz w przypadkach internistycznych, a takich mamy najwięcej aż tak długi czas zwolnienia nie jest zwykłe potrzebny.

— Zwiększone uprawnienia lekarza prowadzącego, ograniczają lub wręcz eliminują zwolnienia na „cudze konto” — mówi dr JERZY LEWICKI z ZB — likwidują fikcję, jaką było w większości wyrażanie zgody przez kierownika przychodni na dodatkowe zwolnienie od pracy zwykle bez oglądania pacjenta, tylko na podsta-

wie wpisu lekarza prowadzącego. Uproszczone także sposób „prowadzenia” pacjentów w tzw. okresie zasiłkowym, ważnym przy orzekaniu renty. I tu lekarz z przychodni ma prawo wydać zwolnienie na cały ten okres, z tym że po 30 dniach musi wysłać pacjenta na konsultację. Konsultantami już wyznaczonymi są lekarze o II stopniu specjalizacji.

— Teraz jeden lekarz „firmuje” zwolnienie pracownika i kierownik zakładu pracy zawsze może mieć przegląd, kto tych zwolnień wydaje najwięcej. Orzecznictwo specjalistów będzie na pewno dla nas, internistów, pomocą w bardziej skomplikowanych przypadkach chorób, przy czym będzie ono chyba prowadzone na zasadzie dokładnych adnotacji na karcie choroby: my jesteśmy zobowiązani przedstawić wyniki wykonanych badań — specjaliści potwierdzili lub zmienili kierunki leczenia — takiego jest zdania HALINA STRZAŁKOWSKA, kierowniczka przychodni w budynku „S”. Ale czy „biurokracji” ubyło lekarzom? Kierownikom przychodni, którzy też przecież przyjmują pacjentów, na pewno nie. Koniec roku obfitował różnymi podsumowaniami, oceną zagrożeń dla pracowników, początek — koniecznością sporządzania planów pracy na rok przyszły.

30 stycznia był pierwszym dniem konsultacji specjalistycznych dla prologaty zwolnień lekarskich powyżej 30 dni. W gabinecie konsultantów-internistów dr. dr. ZDZISŁAWA GALUSZKI i ZBIGNIEWA RYSKALI zjawili się 5 pacjentów. We wszystkich przypadkach potwierdzono diagnozy lekarzy prowadzących i po wpisaniu uwag do karty choroby wydano akceptację do przedłużenia zwolnień.

Pacjenci odetchnęli — nie muszą odwiedzać przychodni co kilka dni ani „pilnować kalendarza”, by nie nie „zgubić” dni pomiędzy kolejnymi zwolnieniami. Trochę mniej pracy mają rejestratorzy wypisujące zwolnienia. Ale w przychodniach nadal tłok. (krys)

## DO NIE SWOJEGO OGRODKA

OKAZUJE się, że przemiany cywilizacyjne nie uszły jeszcze dotarły. Ciągłe spotykamy się z mentalnością na poziomie kamienia łupanego. W bloku nr 3 w os. Kombatanów daje się to szczególnie zauważyć, wystarczy pospacerować po ogródku należącym do działającego na parterze tego budynku Przedszkola nr 169. Znaleźć tam można zepsutą żywność, niedopałki, podarte gazety, ale także: żyłki, butelki po alkoholu, druty. Znaleźć to można w mieszkaniu, gdzie bawią się codziennie dzieci! Niestety interwencja dyrektorki tej placówki w administracji osiedla pomogła tylko chwilowo, znowu do ogródka ktoś z okien wyrzuca różne przedmioty traktując okno jako zysp, a teren przed blokiem jako wysypisko.

Nie jest to odosobniony przypadek często pracownicy MSP, MPO, osiedlowych administracji, mieszkający informują o specyficznym, nowohuckim sposobie robienia porządków, gdy za oknem ładują kanapki mebli, resztki garderoby, a zsypanie zatykane są przez stare koldry czy wnetrznosci oprawianego w domu ciela. Samo życie! (md)

## GOSPODARZE CHODNIKA I JEZDNI

O WYPADKACH drogowych dowiadujemy się niemal każdego dnia. Nie brakuje ich także na terenie naszej dzielnicy. Według danych Prokuratury Rejonowej w Nowej Hucie blisko połowa z kilkudziesięciu zanotowanych

w przeciagu zeszłego roku kolizji zawniona była przez pieszych. Według szczegółowych obliczeń z pierwszego półrocza zeszłego roku, na terenie dzielnicy zanotowano 43 wypadki, a głównymi ich przyczynami były: nieostrożne wejście na jezdnię (26 przypadków), nieprawidłowe przekraczanie ulicy (7), brak opieki nad nieletnimi (6). Winę za zaistniałe wypadki drogowe ponoszą także piesi znajdujący się w stanie nietrzeźwym. (mar)

## Kto dla kogo?

To że służby socjalne funkcjonują chyba same dla siebie, potwierdził raz jeszcze przypadek Antoniego W., długoletniego pracownika Wielkich Pieców. Gdy w wydziale ogłoszono zapisy na zakup lodówek, na liście wpisał się i on, po czym, po upewnieniu się, że jest na liście udał się po kilku dniach do sklepu w os. Stalowym, by zakup zrealizować. Tu z niedowierzaniem przyjął informację ekspedientki że... jego nazwiska na liście, którą sklep otrzymał, nie ma...

Okazało się, iż tymczasem przydział lodówek dla ZS zmniejszono. — To jestem w stanie zrozumieć — mówi Antoni W. — tylko dlaczego nikt o „obcięciu” listy nie zawiadomił zainteresowanych? Czy ja jestem zobowiązany codziennie odwiedzać budynek administracyjny zakładu? Funkcjonują przecież telefony! A ja nieświadom faktów codziennie zachodziłem do sklepu i pytałem, czy była dostawa? (krys)



Stanisław SKÓRKA, lat 38, żona Grażyna, pracownik „Transbudu”, trzech synów: Wojtek, Piotrek i najmłodszy Staś, od listopada 1988 roku sekretarz KD PZPR. Kiedyś marzył mu się wojskowe szlify, naukę w szkole oficerskiej jednak przerwał, decydując się potem na studia ekonomiczne. Między 1977—83 rokiem pracownik nowohuckiego „Transbudu”, następnie w Wydziale Polityczno-Organizacyjnym KK PZPR, od kilku lat członek egzekutywy KD PZPR, mieszkając Nowej Huty. Obejmując niedawno swoje stanowisko, założył sobie, że tym, co warunkuje ewentualne sukcesy w jego pracy, jest integracja aktywów społecznego i partyjnego. Jest zwolennikiem niekonwencjonalnych form działania w partii, zdaje sobie sprawę, że tylko w taki sposób można dla niej pozyskać nowych członków, szczególnie młodych. Problemów z czasem wolnym nie ma, z reguły jest go tak mało, że starcza za ledwie na wyjście z

synami na lodowisko czy spacer. Kiedyś był zaprzysięgłym kibicem sportowym, szczególnie piłkarskim, dopingując Hutnika i Wisłę, teraz woli posłuchać muzyki rozrywkowej. Jeździ starą, trochę zdzelowaną skodą, marzy mu się przesiadka na coś lepszego, lecz, jak twierdzi, chyba nieprędko to nastąpi. (d)

Inż. Jerzy CHOWANIEC, lat 44, absolwent Wydziału Budowy Maszyn i Urządzeń AGH. Z KM HiL związał się 16 lat temu, po 3 latach pracy w Hucie „Zygmunt” w Bytomiu. Pierwszym kierowniczym stanowiskiem było kierowanie zmianą w Wydziale W-17 (teraz ZR), ale od początku miał do czynienia z remontami. Ostatnio, pełniąc stanowisko zastępcy kierownika ZH ds. technicznych, kierował i odpowiadał za remont konwertera nr 2. Powołany został niedawno na stanowisko Głównego Inżyniera ds. Koordynacji Remontów HiL. Jako że ZH jest mu wydziałem szczególnie bliskim, leży mu na sercu modernizacja stalowni i wydziałów surowcowych. Marzy mu się lepsza współpraca z firmami remontowymi i np. wprowadzenie przetargów na remont poszczególnych urządzeń.

## CIĄG DALSZY NA STR. 1

podkreślić, że naszym zamiarem jest robienie programu o całym regionie, a nie tylko o Krakowie i okolicach... Jest to bardzo duży obszar i jeszcze nie wszędzie nas odbierają. Aby emisja własnego programu w większym wymiarze czasowym była możliwa, trzeba było przede wszystkim wyposażyć ośrodek w sprzęt najwyższej klasy, często kupowany za dewizy...

możliwością telefonicznej rozmowy z telewizjami. Każdego dnia program rozpocznie krótki serwis informacyjny z regionu (być może będzie tu też wykorzystywana telegazeta), potem mini-reportaże, programy artystyczne i sportowe, kolejny odcinek serialu i teledyski. Chcielibyśmy wykorzystać też programy telewizji satelitarnej.

— Kto będzie gospodarzem programu?  
— Iwona Meus i Leszek Horwath (zresztą

# „Tele-9” — program z naszej ulicy?

— Pierwsza emisja programu regionalnego nastąpi 4 lutego...

— ...Od godz. 10 do 13, w programie II TV. A potem już systematycznie co wtorek, czwartek i sobotę. We wtorek i czwartek przez 2 godz. od 10 do 12. Czego można spodziewać się w tym programie? Chcemy, by był on bliski ludziom, a naszymi odbiorcami przed południem będą zarówno gospodynie domowe, studenci, robotnicy pracujący na „drugą zmianę”, jak i ludzie tzw. wolnych zawodów. W dużej części program będzie prowadzony „na żywo”, z udziałem i prezentacją zaproszonych, ciekawych ludzi, z

szef redakcji programu regionalnego), a z pozostałymi osobami prowadzone są rozmowy.

— Na koniec chciałabym zapytać, co się dzieje w telewizyjnym studiu w Łęgu?

— Trwa obecnie jego wyposażenie, a będzie to najnowocześniejsze studio w kraju. Po uruchomieniu powstanie tam możliwość tworzenia wideofilmów i włączenie ich na stałe do produkcji ośrodka krakowskiego. Nie chcielibyśmy, emitując program regionalny, zniknąć z anteny ogólnopolskiej.

— Dziękuję za rozmowę!

Krystyna LENCZOWSKA

## OBWIESZCZENIA

Mirosław Furtak ur. 26.02.1969 r. w Warszawie, s. Mieczysława i Anny z d. Matyjaszek został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 9.03.1988 r. Sygn. II.K.129/88/N na łączną karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności i 100.000 zł grzywny, konfiskatę mienia w całości oraz pozbawienie praw publicznych na okres lat 3, jak też orzeczeniem nawiązek w kwotach po 8.000 zł na rzecz E. S. i PCK Oddział w Nowej Hucie oraz zasądzeniem powództwa cywilnego w kwocie 20.000 zł na rzecz W. K. za to, że: 30 i 31 sierpnia 1987 r. w Krakowie-Nowej Hucie zabrał w celu przywłaszczenia odzież i biżuterię ogólnej wartości 20.000 zł na szkodę W. K., tj. o przest. z art. 203 § 1 k.k. i 7. listopada 1987 r. w Krakowie-Nowej Hucie po doprowadzeniu do stanu bezradności przez powalenie na ziemię, bicie rękami i kopaniu po ciele E. S. zabrał w celu przywłaszczenia na jego szkodę kurtkę skórzaną wartości 40.000 zł i pieniądze w kwocie 200 zł, tj. o przest. z art. 210 § 1 k.k.

Ryszard Adrian ur. 22.01.1954 r. w Dobczycach, s. Franciszka i Stefani z d. Chmielewska został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 25.03.1988 r. Sygn. II.K.210/88/N na karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności i 80.000 grzywny oraz przepadek dowodów rzeczowych za to, że: 17.03.1988 r. w Krakowie-Nowej Hucie nie posiadając wymaganego zezwolenia odsprzedał z zyskiem za kwotę 1.800 zł jedną butelkę wódki „zbożowej mieszanej” R. P. tj. za wyst. z art. 43 ust. 1 Ustawy z dn. 26.10.1982 r.

Adam Bienkowski ur. 16.12.1953 r. w Krakowie, s. Tadeusza i Janiny z d. Zajac i Stanisław Magiera ur. 4.05.1958 r. w Krakowie, s. Jana i Zofii z d. Markowicz zostali skazani prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 31.08.1987 r. Sygn. II.K.817/87/N na kary, a to: Adam Bienkowski na 3 (trzy) lata pozbawienia wolności i 60.000 zł grzywny, a Stanisław Magiera na karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności i 60.000 zł grzywny z orzeczeniem wobec obu oskarżonych konfiskaty mienia w całości, za to, że 6.09.1985 r. w Krakowie-Nowej Hucie, działając wspólnie i w porozumieniu po uprzednim doprowadzeniu T. K. do stanu bezradności poprzez bicie, kopanie i duszenie, przewrócenie na ziemię, zabrali w celu przywłaszczenia na jego szkodę pieniądze w kwocie 1.000 zł, przy czym Stanisław Magiera czynu tego dopuścił się w okresie 5 lat po odbyciu kary 1 roku pozbawienia wolności orzeczonej za umyślne podobne, będąc uprzednio skazany dwukrotnie w warunkach recydywy, tj. o przest. z art. 210 § 1 k.k. w stosunku do Adama Bienkowskiego i art. 210 § 1 k.k. w zw. z art. 60 § 3 k.k. w stosunku do Stanisława Magiera.

Józef Gil ur. 12.03.1944 r. w Jurgowie, s. Jana i Rozalii z d. Gabor został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 24.05.1988 r. Sygn. II.K.344/88/N na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności i 50.000 zł grzywny oraz przepadek dowodów rzeczowych za to, że: od bliżej nie ustalonego czasu do 18.03.1988 r. w Krakowie-Nowej Hucie bez zezwolenia wyrabiał spirytus sposobem domowym i przechowywał przyrządy służące do nielegalnego wyrobu spirytusu, tj. za wyst. z art. 3 ust. 1 i 4 ust. 1 ust. z 22.IV.1959 r. o zwalczaniu nielegalnego wyrobu.



# PIĄTEK — 3 II

## PROGRAM I

17.15 Teleexpress  
17.30 Kino Teleferii: „Przyjacie-  
ciele wesołego diabła”  
18.00 „70-lecie odzyskania nie-  
podległości”  
18.50 Dobranoc „Sąsiedzi”  
19.00 „10 minut”  
19.10 „Monitor rządowy”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 Telewizyjny Teatr Roz-  
maitości  
21.40 „Czas”  
22.15 „Telewizyjna szkoła tań-  
ca”  
22.45 „Szkoła mistrzów”  
23.00 DT — echa dnia  
23.15 „Barykady” — film

## PROGRAM II

17.30 „Wzrockowa lista prze-  
bojów”  
18.00 Kronika  
18.30 Magazyn „102”  
18.50 Polska Kronika Filmo-  
wa  
19.00 „W labiryncie” (5)  
19.30 „Dookoła świata”  
20.00 „Piątek”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Wściekły byk” — film  
fabularny produkcji USA

# SOBOTA — 4 II

## PROGRAM I

9.00 Teleferie:  
10.05 Elżbieta Zaleska „Dooko-  
ła stołu”  
10.30 DT — wiadomości  
11.25 „Leśna opowieść”  
12.25 „Azymut”  
12.55 „Wędrowni dalekie i  
bliskie”  
13.15 „Allies” — recital zespó-  
łu irlandzkiego  
13.45 „Maskarada” — film  
baletowy  
14.25 Telewizyjny teatr pro-  
zy — Tadeusz Różewicz  
„Tolerancja”  
15.25 Komedia, komedia... „Le-  
karstwo na miłość”  
17.05 Losowanie Dużego Lotka  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Album warszawski”  
18.30 Relacja z obrad Konfe-  
rencji Ideologiczno-Teo-  
retycznej PZPR  
19.00 Dobranoc  
19.10 „Z kamera wśród zwie-  
rząt”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 „Wystarczy być” — ko-  
media prod. USA  
22.10 „Tydzień w polityce”  
22.20 Telewizyjny przegląd  
sportowy

23.20 DT — wiadomości  
23.35 Kino sensacji „Słowo  
gliny — prod. franc.

## PROGRAM II

14.25 Telewizyjny koncert ży-  
czeń  
15.00 „Prapoczątki” (3)  
15.45 „Spotkanie z Maciejem  
Ilowieckim”  
15.30 „Spektrum”  
16.00 „Zwierzęta Gór Skali-  
stych”  
16.20 „Globalna wioska”  
16.30 „Prapoczątki” (4)  
17.05 „Zbliżenia”  
17.35 „Muzyczne studio”  
18.00 Kronika  
18.30 „Dziewczyna miesiąca”  
19.30 „Alfa i Omega”  
20.00 Międzynarodowy festi-  
wal chórów chłopięcych  
21.00 Magazyn „102”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Rynek reklamy” —  
22.10 „Raj odłożony na póź-  
niej” (8)  
23.05 „W labiryncie” (5)

# NIEDZIELA — 5 II

## PROGRAM I

9.00 Teleferie: „Dwanaście  
miesięcy” (2)  
10.15 Goście „Fasoli” — Maj-  
ka Jeżowska  
10.30 DT — wiadomości

## PROGRAM REGIONALNY OTV KRAKÓW (PROGRAM II)

„TELE — 9”

■ 4 LUTEGO, SOBOTA godz. 10—13: inauguracja programu  
regionalnego, vademecum (porady praktyczne), Afisz — kalejdo-  
skop kulturalny, odcinek serialu, piosenki z satelity, filmy dla  
dzieci, goście studia.

■ 7 LUTEGO, WTOREK godz. 10—12: tematyka społeczna,  
działalność rad narodowych, Czerwone i białe — magazyn,  
Bramki, punkty, sekundy, metry, Magazyn — Nasze sprawy,  
teatr telewizyjny dla dzieci.

■ 9 LUTEGO, CZWARTEK godz. 10—12: nowe zasady oszczę-  
dzenia i kredytowania — goście studia — (przedstawiciele OSKO),  
magazyn gospodarczy NOVUM, TV Kraków proponuje spotka-  
nie z balladą, kreskówki dla dzieci

# TV

21.45 Eksperyment — repor-  
taż z gościnnych wystę-  
pów teatru z Leningra-  
du  
22.00 Biografia: „James Joy-  
ce”

# WTOREK — 7 II

## PROGRAM I

9.00 „Teleferie na Pilsku”  
9.35 Kino Teleferii  
10.00 DT — wiadomości  
10.25 „Biała wizytówka” (6 —  
ost.) — serial TP  
16.25 Teleferie  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Tajemniczy pan Duval-  
lier” (3) — serial franc.  
18.30 „Klinika zdrowego czło-  
wieka”  
18.50 Dobranoc  
19.00 „10 minut”  
19.10 „Od A do Z”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 „Biała wizytówka”  
21.05 Konferencja prasowa  
rzecznika rządu  
21.30 „Awgust — awgust” —  
recital leningradzkiej  
grupy rockowej  
22.00 „Sporty”

## PROGRAM II

17.30 „Wielka epoka” (6) —  
serial dokumentalny  
18.00 Kronika  
18.30 „Ostatki, czyli przed  
wielkim postem”  
19.30 „Kolorowy zawrót gło-  
wy”  
20.00 „Non stop kolor”  
21.00 „Budapeszt. Kronika ko-  
munikacji”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Wśród pól” — film

# SRODA — 8 II

## PROGRAM I

9.00 „Teleferie na Pilsku”  
9.35 Kino Teleferii  
10.00 DT — wiadomości  
10.10 „Spotkania na lotnisku”  
(3) — serial obyczajowy  
15.55 Losowanie Express Lot-  
ka i Super Lotka  
16.05 „Barier”  
16.25 Teleferie  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Sporzenia”  
18.00 „Italo disco”  
18.20 „Dawniej niż wczoraj”  
18.50 Dobranoc  
19.00 „10 minut”  
19.10 „Sejmowe spotkania”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 „Sceny dziecięce z życia  
provincji” — film pol.  
22.25 „Klub międzynarodowy”

## PROGRAM II

17.30 Teleturniej „A B C”  
18.00 Kronika  
18.30 „Ze wszystkich stron” —  
magazyn reporterów  
19.00 „II rzeczpospolita nie-  
znana” (1)  
19.45 Międzynarodowy festi-  
wal chórów chłopięcych  
20.00 Mieczysław Karłowicz  
21.00 „Rynek sztuki”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Telewizja noca”  
22.30 „07 zgłoś się” (6)

# CZWARTEK — 9 II

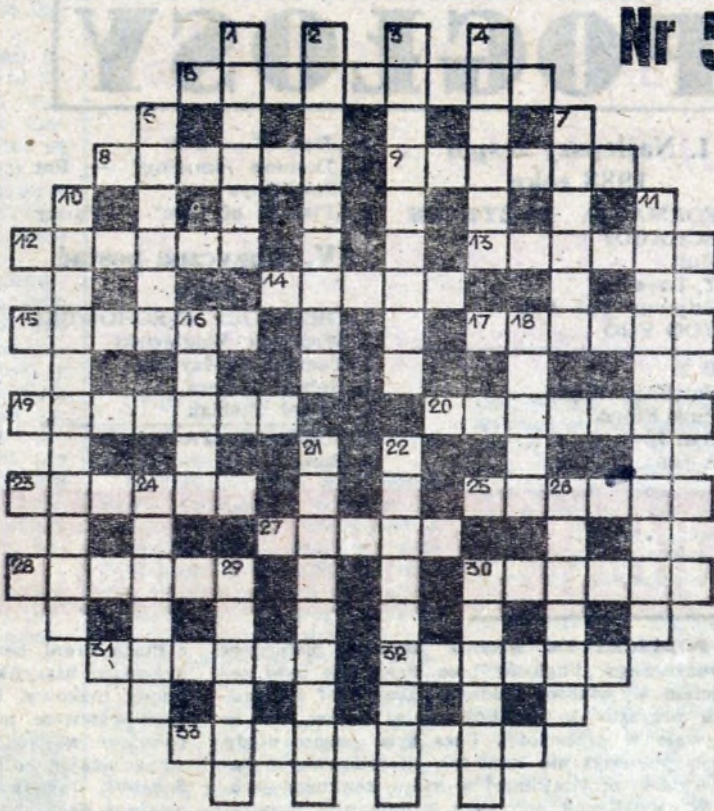
## PROGRAM I

9.00 „Teleferie na Pilsku”  
9.35 Kino Teleferii  
10.10 „Dempsey i Makepeace  
na tropie” (11)  
16.25 Teleferie  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Poligon”  
17.50 „Rejs do Inari” — film  
18.20 „Sonda”  
18.50 Dobranoc  
19.00 „10 minut”  
19.10 „Teraz”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 „Dempsey i Makepeace  
na tropie” — serial  
20.55 „Pegaz”  
21.45 „Remanent w rozryw-  
ce” (2)  
22.30 „Polityka, politycy” —  
Javier Peres de Cuellar

## PROGRAM II

17.30 „Rodzice i dzieci”  
18.00 Kronika  
18.30 „Magazyn 102”  
19.00 Muppet show  
19.30 „Puls”  
20.00 „Zza kulis festiwalu”  
21.00 „Ekspress reporterów”  
20.20 Śpiewa Andrzej Siko-  
rowski  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Studio teatralne „Dwój-  
ki”  
22.20 „Leningradzki balet na  
lodzie”  
22.40 Komentarz dnia  
22.45 Pierwsza Polka w „Play-  
boy”

# Nr 5



**POZIOMO:** 5. miejsce życia jakiegoś gatunku, 8. spodnie, 9. by-  
wa warunkowy, 12. tytuł powieści B. Prusa, 13. jest nim np. emble-  
mat, 14. skupienie zmysłów, 15. wymuszona opłata, okup, 17. imię  
księcia Radziwiłła, 19. wytwórnia monet, 20. etui na dokumenty,  
23. stojak, 25. świta, 27. ma symbol Si, 28. „Dobry wojak...”, 30.  
spór, 31. był polskim prezydentem, 32. ma siłę przyciągania, 33.  
zaszczytne podium.

**PIONOWO:** 1. jednostka miary grubości, 2. leczenie z nalogu,  
3. nauka o języku i literaturze, 4. marka autobusu, 6. sycapom, 7.  
nasz operowy śpiewak, 10. przyzebiec, 11. kosmiczne zbiorowisko,  
16. Państwo Środka, 18. oaza na Sacharze w Algierze, też góry na  
tej pustyni, 21. posąg kobiety — podpora architektoniczna, 22. szu-  
mny Huculom, 24. miasto w RFN nad Mozela, miejsce urodzenia  
K. Marksa, 26. dowódca kutra, 29. w nim drób, 30. znak świetlny  
lub dźwiękowy.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysłać do 9 bm.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 3

**POZIOMO:** 3. pingwin, 7.  
siew, 8. lord, 10. ocha, 12. ce-  
pelin, 13. wiskoza, 14. tanga, 16.  
Hradec, 18. Senuk, 20. kura-  
gan, 23. nandu, 24. alert, 25.  
samuraj, 26. wojot, 27. Piotr,  
29. Koszyce, 31. lekcja, 33.  
Ruanda, 35. trend, 37. Dniestr,  
38. epolety, 39. Asnyk, 40. krem,  
41. orka, 42. parkiet.

**PIONOWO:** 1. Giewont, 2.  
sielawa, 4. Gioconda, 5. Sielce,  
6. grosze, 9. refren, 11. szpunt,

16. Dunajec, 17. chustka, 18.  
snajper, 19. niewola, 21. remis,  
22. garby, 26. krewny, 28. re-  
duta, 30. ziemniak, 32. jaskra,  
34. ułotka, 35. tramwaj, 36. de-  
koder.

Nagrody książkowe za po-  
prawne rozwiązanie krzyżówki  
w 3 nr. wylosowali: Mirosława  
Wadowska, Skawina, ul. 29 Li-  
stopada, Barbara Kukulska,  
31-853 Kraków, os. 20-lecia  
21/104, Joanna Wójcik, 31-625  
Kraków, os. Piastów 49/29.

UWAGA. Nagrody wysłamy  
pocztą.

# KINA

ŚWIT godz. 15.45 „Mściciel ząd Zółtej Rzeki”, prod. Hongkong,  
dozw. od 15 lat, godz. 17.45 „Krótkie spiećie” prod. USA, od 12 lat,  
godz. 19.45 „Gliniarz z Beverly Hills” prod. USA, od 18 lat. PORA-  
NEK 5 bm. godz. 18.45 „Powrót Yedi” prod. USA, b. o.

SEINKS studyjne 3 bm. godz. 12.00 „Czarne stopy” prod. polskiej,  
bo, godz. 16.00 „Powrót na ziemię” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00  
i 20.00 DKF KROPKA „Mężowie stanu” cykl, 4 bm. godz. 12.00 „Grem-  
liny rozrabiają” prod. USA, od 12 lat, godz. 16.00 „Powrót na ziemię”  
prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Kaczor Howard” prod. USA,  
od 15 lat, 5 bm. godz. 11.00 i 12.00 Zestaw bajek, godz. 16.00 „Powrót  
na ziemię”, godz. 18.00 i 20.00 „Kaczor Howard”, 6 bm. godz. 12.00 „Sza-  
leństwa panny Ewy” prod. polskiej, bo, godz. 16.00 „Wielka draka  
w chińskiej dzielnicy” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 „India-  
na Jones” prod. USA, od 15 lat, 7 bm. godz. 12.00 „Marysia i krasno-  
ludki” prod. polskiej, b.o., godz. 16.00 „Wielka draka w chińskiej dziel-  
nicy”, godz. 18.00 i 20.15 „DKF KROPKA „Mężowie stanu” — cykl,  
3 bm. godz. 12.00 „Dawid i Sandy” prod. polskiej b.o., godz. 16.00  
„Wielka draka w chińskiej dzielnicy” godz. 18.00 i 20.00 „Indiana Jo-  
nes”, 9 bm. godz. 12.00 „Rajki Bolka i Lolka”, polski b.o., godz. 16.00  
„Dawid i Sandy”, godz. 18.00 „Wielka draka w chińskiej dzielnicy”,  
godz. 20.00 „Indiana Jones”.

# TEATR LUDOWY

Od 3 do 5 bm. godz. 19.15 „Dzień gwiewu”, 6 bm. teatr nieczynny,  
od 7 do 9 bm. godz. 18.00 „Fauszen”, godz. 17.00 (Scena NURT) „Kike-  
rikiste”.

## SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „CHELMET” w Krakowie, ul. Soł- tysowska 12a

pilnie zatrudni na korzystnych warunkach  
pracowników następujących pracowników:

- ☐ głównego księgowego
- ☐ zastępcę głównego księgowego — kierownika działu
- ☐ głównego ekonomistę — kierownika działu
- ☐ głównego technologa
- ☐ asystenta socjalnego
- ☐ samodzielnego księgowego
- ☐ ślusarza narzędziowego
- ☐ 2 pracowników niewykwalifikowanych do obsługi maszyn szta-  
nujących
- ☐ robotnika magazynowego z odpowiedzialnością materialną.

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr Spółdzielni, ul. Soł-  
tysowska 12a, tel. 44-33-81.



# POGŁOSY

## I. Najlepszy zespół 1988 roku

1. FORMACJA NIEŻYWYCH SCHABUF
2. Kult
3. T. Love
4. Sztynny Pal Azji
5. VOO VOO

1. U 2
2. Pet Shop Boys
3. Pink Floyd
4. Bon Jovi
5. A-Ha

3. „Desire” — U 2
4. „Domino dancing” — Pet Shop Boys
5. „Flames of love” — Fancy

## IV. Muzyczna postać roku

1. GRZEGORZ CIECHOWSKI
2. Wojciech Waglewski
3. Tomasz Budzyński
4. Robert Mitera
5. Paweł Stasiak

1. MICHAEL JACKSON
2. Bono

## VII. Talent rokujący największe nadzieje

1. CHŁOPCY Z PLACU BRO- NI
2. Formacja Nieżywych Schabuf
3. The Mono
4. Krzysztof Antkowiak
5. Dekiel

1. TRACY CHAPMAN
2. Ofra Haza
3. Sinead O'Connor
4. Glenn Medeiros
5. INXS

## VIII. Najlepszy teledysk

1. „PRYZNAJE SIĘ DO WI- NY” — OBYWATEL G.C.
2. „Nasz Disneyland” — Papa Dance

## „RO/C/K” '88 — finałowe odliczanie

**PODLICZYŁEM** właśnie wyniki plebiscytu muzycznego „Pogłosów”, co wcale nie było zajęciem wyjątkowo trudnym. Dlaczego? Po prostu przyszło do redakcji mniej listów, niż to bywało w przeszłości. Poza tym jeszcze nigdy nasz plebiscyt nie miał tak zdecydowanych faworytów, przynajmniej w kilku konkurencjach.

W rywalizacji pomiędzy najlepszymi zespołami na świecie „walka” toczyła się właściwie tylko pomiędzy U 2 i Pet Shop Boys. W kategorii drugiej (Polska) moglibyśmy sobie darować miejsca od drugiego do piątego, ponieważ płyta „Tak, tak” Grzegorza Ciechowskiego wyraźnie zdystansowała resztę. Podobnie było z przebojem roku. Grzegorz Ciechowski nie miał żadnej konkurencji w klasyfikacji na muzyczną postać roku, a czytelnicy „Pogłosów” uznali w większości, że największym wydarzeniem muzycznym ubiegłego roku były koncerty Obywatela G.C.

Bezkonkurencyjni okazali się także Chłopcy z Placu Broni, bez najmniejszego problemu wy-

grywając klasyfikację na najlepszy krakowski zespół rockowy. Do tego sukcesu dorzucili jeszcze pierwsze miejsce w kategorii na talent rokujący największe nadzieje na przyszłość, wyprzedzając o włos Formację Nieżywych Schabuf. Jednak Jacek Palucha i spółka nie powinni się martwić tą przegraną, gdyż okazali się najlepszym zespołem 1988 roku.

Na świecie najlepsi okazali się chłopcy z U 2. Oprócz kategorii zespołowej, na pierwszym miejscu umieścili swoją płytę „Rattle and hum”, ich piosenka „Desire” uplasowała się na trzecim miejscu, Bono okazał się postacią roku numer dwa, a The Edge wygrał klasyfikację na mistrza drugiego planu. Tak więc „Ro(c)k '88” to ogromny sukces Grzegorza Ciechowskiego i U 2.

Za tydzień lista nagrodzonych, a teraz już czas na zestawienie najlepszych. (Jack)

## II. Najlepsza płyta długogrająca

1. „TAK, TAK” — OBYWATEL G.C.
2. „Armia” — Armia
3. „Europa i Azja” — Sztynny Pal Azji
4. „Mordoplan” — Klaus Mischoch
5. „Tacy sami” — Lady Pank
1. „RATTLE AND HUM” — U 2
2. „Tracy Chapman” — Tracy Chapman
3. „Delicate sound of thunder” — Pink Floyd
4. „Introspective” — Pet Shop Boys
5. „The lion and the cobra” — Sinead O'Connor

## III. Przebój roku

1. „NIE PYTAJ O POLSKĘ” — OBYWATEL G.C.
2. „Klub wesolego szampana” — Formacja Nieżywych Schabuf
3. „O, Ela” — Chłopcy z Placu Broni
4. „Niewidzialna armia” — Armia
5. „Tak, tak” — Obywatel G.C.
1. „FRAGILE” — STING
2. „One moment in time” — Whitney Houston

3. Sting
4. Whitney Houston
5. Sabrina

## V. Największe wydarzenie muzyczne

1. KONCERTY OBYWATELA G.C.
2. Lady Pank w USA
3. „Metal Battle”
4. Występ Sabriny w Sopocie
5. „Poza Kontrolą”
1. ŚWIATOWE TOURNEE MICHAELA JACKSONA
2. Amnesty International Tour '88
3. Światowe tournée Pink Floyd
4. Bruce Springsteen w Berlinie
5. Film pt. „Imagine” o Johnie Lennonie

## VI. Największe nieporozumienie roku

1. PAPA DANCE
2. Jarocin '88
3. Rozpad Kultu
4. Kayah
5. Sabrina w Sopocie
1. EUROPE
2. Sabrina
3. Odejście Fisha i Marillion
4. Blue System
5. Muzyka disco

3. „List z pola boju” — Kobranocka
4. „Tak, tak” — Obywatel G.C.
5. „Zostawcie Titanica” — Lady Pank
1. „DIRTY DIANA” — MICHAEL JACKSON
2. „Smooth criminal” — Michael Jackson
3. „Heart” — Pet Shop Boys
4. „Domino dancing” — Pet Shop Boys
5. „Don't worry, be happy” — Bobby McFerrin

1. „DIRTY DIANA” — MICHAEL JACKSON
2. „Smooth criminal” — Michael Jackson
3. „Heart” — Pet Shop Boys
4. „Domino dancing” — Pet Shop Boys
5. „Don't worry, be happy” — Bobby McFerrin

## IX. Mistrz drugiego planu

1. JAREK SZLAGOWSKI
2. Jan Pospieszalski
3. Krzysztof Scierański
4. Jarek Kisiński
5. Maciej Malinowski
1. THE EDGE
2. Keith Richards
3. Richard Wright
4. Branford Marsalis
5. Morten Hackett

## X. Najlepszy zespół w Krakowie

1. CHŁOPCY Z PLACU BRO- NI
2. Dekiel
3. Vavel Underground
4. La Men
5. Kamienny Krąg

## MÓWIAMY PO POLSKU

**POWRACAM** dziś do kwestii trzeciej, poruszonej w liście przez p. G. Z. Dąbrowską z Krakowa.

Pisze ona tak: „W telewizji słyszymy, a w gazetach czytamy, że: wielu ludzi było na stadionie; Wiele ludzi myśli podobnie. Czy jest to poprawne, jeśli przyjmujemy, że przy określaniu ludzi nie precyzujemy przecież, czy są to mężczyźni czy mężczyźni i kobiety? Może lepiej by było użyć w tym miejscu słowa WIELE (np. Wiele ludzi było na stadionie; Wiele ludzi myśli podobnie?).

Sprawa nie jest tak jednoznaczna, jak się wydaje to naszej korespondentce. Gdyby pewną grupę ludzi traktować jako zwykłe zbiorowisko zarówno kobiet, jak i mężczyzn (a także dzieci), wówczas należałoby użyć wyłącznie formy: WIELE LUDZI, podobnie jak to się robi w wypadku rzeczownika „osoby”. Mówimy i piszemy: wiele osób, a nie wielu osób, choć wśród osób mogą znajdować się także mężczyźni. Tak tłumaczy to prof. Witold Doroszewski („O kulturę słowa”, tom I, str. 190). Innego nieco zdania są natomiast Danuta Butler, Halina Kurkowska i Halina Satkiewicz. W „Kulturze języka polskiego” (tom I, str. 348—349) podają one, że forma wielu ludzi jest dopuszczalna i można się nią posłużyć wtedy, gdy na plan pierwszy wysuwa się znaczenie męskoosobowe tego rzeczowni-

## Wiele ludzi czy wielu ludzi?

ka. Innymi słowy — gdy mowa o jakimś zbiorowisku mężczyzn, np. Epoka Odrodzenia wydała wielu ludzi wybitnych. Forma wielu ludzi jest też uzasadniona, jeżeli rzeczownik „ludzie” oznacza zespół określonych jednostek, np. W naszej fabryce pracuje wielu ludzi odznaczonych orderami i innymi wyróżnieniami państwowymi. Dla odróżnienia formy wiele ludzi można użyć wówczas, gdy rzeczownik „ludzie” dotyczy „masy, tłumy” — słowem zbiorowiska ludzkiego traktowanego niejako „przedmiotowo”. Powiemy np. Wiele ludzi było dziś w kinie; Na Placu Defilad zebrało się bardzo wiele ludzi.

Dwa nieco odmienne w swojej treści stanowiska, czy należy mówić i pisać WIELE LUDZI czy WIELU LUDZI, dowodzą niezbieżnie, jak niejednorodni są w niektórych zagadnieniach językoznawcy i jak trudno jednoznacznie odpowiedzieć się po którejsz ze stron.

Mimo wszystko wydaje mi się, że pierwszeństwo należy dać formie: WIELE LUDZI; gdyż przeważnie mamy na myśli z wyjątkiem zbiorowiska ludzi o różnej płci. Najnowszy Słownik poprawnej polszczyzny podaje jednak treść następującą: WIELE albo WIELU LUDZI uczestniczyło w zebraniu. Nie można zatem użyć przez kogoś formy wielu ludzi uznawać za błąd.

I jeszcze jedno: nie ma oczywiście żadnych wątpliwości, jaka winna być poprawna forma liczebnika wiele przy rzeczownikach męskoosobowych i żeńsko-rzeczowych. Mówimy i piszemy wyłącznie: wielu chłopców oraz wiele dziewcząt. Trzeba jednak pamiętać o tym, że w zdaniu zaprzeczonym forma wiele zamienia się czasem na wielu, np. Goście nie wykorzystali wielu (a nie: wiele) okazji do zdobycia bramek.

Maciej MALINOWSKI



Fot. MAREK DĘBICKI

**G**ORALE tańczą w Nowym Targu, Nowym Sączu, Nowym Jorku i w Nowej Hucie. To stwierdzenie jednego z zakopiańskich b... Już od 10 lat jest to faktem. 19 stycznia 1979 roku Anna i Kazimierz Lassakowie, góralskie małżeństwo z okolic Zakopanego, zafascynowane folklorem rodzinnych ziem, postanowili po pracy w studenckich „Skalnych” i „Hyrnych” zorganizować w najmłodszej dzielnicy Krakowa, gdzie ludzie rodem z Podtatrza nie brakuje, zespół ludowy. Miał on kultywować autentyczne obyczaje, przyspiewki i tańce skalnego Podhala. „HAMERNIK” pierwszy raz pojawił się na estradzie Zakładowego Domu Kultury KM HiL. Pochodzenie nazwy (hamernik to w gwarze góralskiej — hutnik, kuźnik) wynikało z tego, iż opiekę nad miłośnikami krzesanych czy zbójnickich przejęła huta. Po kilku dniach prób zespół dał pierwszy koncert. W repertuarze „Hamernika” wykorzystane zostały też te przekazy, w których odbicie znalazły dawne tradycje związane z istnieniem u podnóża Tatr w XVIII i XIX wieku hamerni i z odnalezieniem oraz wydobywaniem z zapomnienia obrzędów dawnych

## 10 lat góralskiego tańcowania

## „HAMERNIK” — znaczy hutnik

hutników tatrzańskich. W kolejnych latach, gdy do zespołu napływali coraz to nowi członkowie, młodzi Podhalanie pracujący w Krakowie, dzieci osiedlonych tutaj rodzin góralskich, a także spora grupa rodzimych krakowian zafascynowanych folklorem tatrzańskim, rozszerzał się też repertuar zespołu. Najpierw były to „Radości”, potem „Na hamernicką nutę”. Te ostatnie, najbardziej znane, to „Wesele góralskie” oraz „Na hali”.

Oprócz koncertów na terenie Krakowa zespół pp. Lassaków, obchodzących notabene 25-lecie swojej pracy artystycznej zaczął konkurować z grupami góralskimi z okolic Zakopanego. Rozpoczęły się niemal już tradycyjne wyjazdy na Festiwal Folkloru Górali Polskich w Żywcu, na „Sabałowe Bajania” w Bukowinie Tatrzańskiej oraz na „Poronińskie Łąki”. Potem do tych

impresz doszła ta najbardziej znana — Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem, gdzie w 1985 roku „Hamernik” zdobył cenioną „Srebrną Ciupagę”. Oczywiście, sukcesów, nagród i wyróżnień jest mnóstwo, te ostatnie to worek nagród przywieziony z Żywca i Złoty Medal Hikitów z Turcji. Poza tym zespół koncertował jeszcze w Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, RFN, Bułgarii i Wielkiej Brytanii.

Od 1983 roku „Hamernik” działa przy NCK, a patronatem artystycznym otacza ich krakowski oddział Związku Podhalan. Obecnie, oprócz zespołu liczącego blisko 50 osób, istnieje także „hamernickie przedszkole”, czyli „MALI HAMERNICY”. Jest nauka tańca i śpiewu, ale Anna i Kazimierz Lassakowie wiele czasu poświęcają nauce gwary góralskiej, która jest niejako

czynnikiem warunkującym umiłowanie folkloru podhalańskiego.

Jubileusz 10-lecia działalności Zespołu Góralskiego „Hamernik” stał się okazją do wielu imprez, które odbyły się niedawno w NCK. M. in. w Galerii „Centrum” czynna była ekspozycja obrazująca dorobek artystyczny grupy, odbył się zlot hamerników oraz zbójcka biesiada, na której nie zabrakło również rytmów disco. Najważniejszym wydarzeniem jednak był uroczysty koncert w sali estradowej, który zgromadził miłośników góralskiego tańcowania i śpiewania oraz delegacje z zaprzyjaźnionych zespołów ludowych i dziecięcych. Wspaniałe, barwne i ogniste „Wesele góralskie”, a potem śpiewne obrazki z hali podobały się wszystkim. Po tym występie „Hamernik” otrzymał zbiorową złotą odznakę „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” oraz tytuł „Zasłużonego dla KM HiL”. Zakopanego i gminy tatrzańskiej. Anna i Kazimierz Lassakowie otrzymali z okazji 25-lecia pracy artystycznej dyplom honorowy ministra kultury i sztuki, wiele nagród i wyróżnień. Kończąc rzecz by się chciało: „Co by się wam tak dalej działo!” (md)





## Są w „czwórce”!

A WIEC jednak siatkarze Hutnika — aktualni mistrzowie Polski — będą walczyć w końcowej części rozgrywek o potwierdzenie sukcesu sprzed roku. W ostatniej kolejce rundy rewanżowej odnieśli bardzo potrzebne jedno zwycięstwo — nad AZS-em w Olsztynie, zapewniając sobie tym samym miejsce w gronie czterech najlepszych drużyn w kraju.

Okazuje się, że w arcytro-  
nej sytuacji, kiedy się ma  
„nóż na gardle” (Hutnikowi  
groziło niezakwalifikowanie  
się do finału rozgrywek I li-  
gi), nowohucy siatkarze po-  
trafią się wznieść na wysoki  
poziom, do którego predesty-  
nują go możliwości wielu za-  
wodników. W obydwu spot-  
kaniach (zarówno w tym, wy-  
granym w Olsztynie, jak i  
przegrany w Szczecinie) za-  
demonstrowali ponoć siatków-  
kę, o jakiej bez skutku ma-  
rzyli kibice przez większą  
część ligowego sezonu (choć  
nie ustrzegli się przestojów w  
grze). Po spotkaniu z drużyną  
Borówki, Wojdygi i braci Ka-  
sprzaków obserwatorzy jedno-  
myślnie stwierdzili, iż zmie-  
rzyły się ze sobą dwa zde-  
cydowanie najlepsze zespoły  
w kraju i wielka szkoda, iż  
w play-offie spotkają się  
już... w półfinale.

Z pewnością wielu sympa-  
tyków siatkówki w kraju (a  
przede wszystkim w Nowej  
Hucie) zadaje sobie pytanie,  
dlaczego drużyna ze Szczeci-  
na nie potraktowała ulgowo  
niedzielnego meczu z hutni-  
kami, wiedząc, iż w wypadku  
wygranej będzie zmuszona już  
w pierwszej odsłonie play  
offu trafić na niego (tak wy-  
nikało z układu tabeli). Wi-  
dać — stalowcom bardzo za-  
leżało na wcześniejszym „roz-  
liczeniu się” z najgroźniej-  
szym rywalem, niejako zdoby-  
ciem przewagi psychicznej.  
Moim jednak zdaniem (i nie  
tylko) Hutnik wcale nie stoi  
z góry na przegranej pozycji.

Wprawdzie będzie zmuszony  
rozebrać w najgorszym wy-  
padku aż dwa spotkania w  
„jaskini lwa”, czyli nad mo-  
rzem, ale wystarczy, że 18  
bm. (w sobotę) w pierwszym  
mecz play offu zwycięży u  
siebie, by Borówko i spółka  
zaczęli się... denerwować! Po  
prostu za tydzień, 25 bm., w  
mecz rewanżowy mistrzo-  
wie kraju, czyli nowohucianie,  
mogą sobie pozwolić na kom-  
fort porażki, bo i tak owsy-  
stkim rozstrzygnie trzecie  
spotkanie dzień później. Stal  
— nie! Druga porażka auto-  
matycznie wyeliminuje ją z  
walki o mistrzowski tytuł  
(dodatkowa potyczka będzie  
niepotrzebna). Oczywiście, wa-  
runkiem sine qua non jest  
zwycięstwo Hutnika we wła-  
snej hali, o co też nie będzie  
łatwo. Już dziś wyobrażam  
sobie, co się będzie działo za  
dwa tygodnie na Suchych Sta-  
wach?! Mecz Hutnika ze  
Stalą wyrasta na wydarze-  
nie nr 1 całych rozgrywek se-  
zonu 1988/89!

Powróćmy jednak do me-  
czów Hutnika w Olsztynie i  
Szczecinie. Pierwszy, z aka-  
demikami, rozegrany został  
już w ub. piątek (ze względu  
na to, że Olsztyn i Szczecin  
dzieli znaczna odległość i dru-  
żyny przyjezdne muszą mieć  
czas na odpoczynek), i dla ni-  
kogo dobrze zorientowanego  
nie ulegało wątpliwości, że  
właśnie to spotkanie to „był  
albo nie był” nowohucian (w  
powszechnej opinii trudniej  
było im wygrać ze stalowca-  
mi). Świadomi ostatniej szan-

sy mistrzowie Polski przystą-  
pili do gry niesłyszalnie zmo-  
bilizowani, zdeterminowani,  
wiedząc, że muszą wznieść  
się na wyżyny umiejętności,  
by sprostać rewelacyjnym w  
tym sezonie akademikom. Od  
pierwszej piłki trwała zażar-  
ta walka o każdą piłkę, o każ-  
dy punkt. W I secie, mimo  
dwukrotnego prowadzenia ry-  
wala 8-3 i 10-6, nasi siatka-  
rze potrafili odrobić straty i  
sięgnąć po wygraną. W dru-  
gim akademicy dopingowani  
przez kilkutyśięcną publicz-  
ność zaskoczyli hutników tru-  
dną do odbioru zagrywką i  
po niewielu minutach było  
„po walce”. (Hutnik zrezygno-  
wał, gdy zrobiło się 10-2).  
Prawdziwy mecz rozpoczął się  
wice od partii trzeciej. Aka-  
demicy poszli „za ciosem” i  
z miejsca zdobyli 5 punktów,  
ale nasi siatkarze przetrzy-  
mali nawałnicę i za chwilę  
podyktowali swoje warunki.  
Świetnie poczynił sobie prze-  
de wszystkim w ataku Marty-  
niuk, którego potężne zbitcia  
omijały blok i były nie do  
obrony w polu. Szybko zro-  
biło się więc 10-6, a potem  
15-10 dla Hutnika. IV partia  
rozpoczęła się obiecująco, bo  
mistrzowie Polski objęli pro-  
wadzenie 4-1. Nieoczekiwa-  
nie jednak... przestali w tym  
momencie grać, akademicy  
zdobyli 14 punktów z rzędu (!)  
i bardzo szybko wyrównali  
stan meczu na 2-2.

Piąty set dostarczył widcom  
najciekawszej emocji (a ekipie  
Hutnika... sporo strachu). AZS  
po okresie znakomitej gry u-  
żył wysoką przewagę 8-2.  
Kiedy drużyny zamieniały się

polami gry, wydawało się, że  
Hutnik nie da rady i przegra  
swoją bardzo ważną mecz. Sta-  
ło się na szczęście inaczej.  
Trudno powiedzieć, co wsta-  
piło nagle w naszych zawo-  
dników, ale od tego momentu  
zaczęli grać zupełnie inaczej.  
Przede wszystkim ustawili  
przy siatce mur, przez który już  
w żaden sposób nie mogli się  
przebić najwięksi nawet bom-  
bardierzy miejscowych. Dla  
odmiany świetnie grający  
Martyniuk wespół z Ratajcz-  
kiem i Fornalem z łatwością  
zdobywali punkt po punkcie.  
Ku ogólnemu zaskoczeniu set  
przybrał zupełnie inny obrót.  
Ostatecznie przyniósł on wy-  
graną Hutnikowi do 10 i w  
całym meczu 3-2. Po mor-  
dziej walce cel został osią-  
gnięty. Tym zwycięstwem na-  
si siatkarze zapewnili sobie  
miejsce w „czwórce”.

Potyczka ze Stalą w Szczeci-  
nie miała o tyle znaczenie,  
że w wypadku wygranej Hut-  
nik trafiłby w I części play  
off na inny zespół (prawdo-  
podobnie AZS Olsztyn). Zno-  
wu więc było o co walczyć...

Moim zdaniem było to  
najlepsze spotkanie Hutnika  
w tym sezonie w lidze — tak  
wypowiedział się o meczu  
Stal — Hutnik w Szczecinie  
II trener Ryszard Pozłutko.  
Zagraliśmy chyba jeszcze le-  
piej niż w Olsztynie. Dla peł-  
niejszego zobrazowania do-  
dam, iż momentami można je  
było porównać do tego, jakie  
rozegraliśmy we własnej hali  
z... Panini Modena. Po prze-  
granej w I secie (choć cały  
czas trwała wyrównana wal-  
ka) w dwóch następnych par-

tiach wręcz znokautowaliśmy  
rywala, wygrywając do 4 i do  
1. Naszymi atutami były bar-  
dzo dobry odbiór zagrywki,  
zaskakujące rozebranie, po-  
prawne blokowanie i niesły-  
chane skuteczny atak. W tym  
ostatnim elemencie wręcz ka-  
pitalnie spisał się Wacek Go-  
lec, który — jak wynikało z  
moich obserwacji — na sie-  
demdziesiąt kilka ataków je-  
dynie 4 razy nie okazał się  
dość skutecznym. Już dawno nie  
widziałem go w tak znako-  
mitem formie. W klasyfikacji  
„Tempa” otrzymał 3 gwiazd-  
ki, a według mnie zagrał na  
pięć! Mielłmy olbrzymią szan-  
sę wygrać ze Stalą 3-1, ale  
zawazyli drobne błędy w koń-  
cówce IV seta. Podobnie było  
w piątej partii. Prowadziliśmy  
już 9-2, a potem 14-12. Przy  
tak wyrównanej klasie oby-  
dwu zespołów wszystko może  
się czasem zdarzyć. Zawodni-  
kom odmawiają posłuszeństwa  
nerwy. Tym razem szczęście  
uśmiechnęło się do stalowców,  
ale w play-offie może być  
na odwrót. Dodam, że w o-  
bydwu meczach nie wystąpił  
chory na grype Jurek, co z  
pewnością było osłabieniem  
drużyny...

**AZS O. — HUTNIK 2-3**  
(—12, 2, —10, 4, —10)  
Hutnik: Wagner, Martyniuk,  
Ratajczak, Golec, Jabłoński,  
Fornal oraz Pawelek, Sze-  
meń, Dyba.  
**STAL STOCZNIA —**  
**HUTNIK 3-2**  
(12, —4, —1, 13, 14)  
Hutnik: Martyniuk, Golec,  
Ratajczak, Jabłoński, Wagner,  
Fornal.

N IE udało się powtórzyć piłkarzom Hutnika  
sukcesu sprzed roku, kiedy to w zimowym  
turnieju o „BIAŁĄ PIŁKĘ” (mecz na otwar-  
tych stadionach) w Wałbrzychu znaleźli się w fi-  
nale i dopiero w rzutach karnych (3-4) prze-  
grali z Zagłębiem Wałbrzych. Tym razem za-  
jęli czwarte miejsce.

Turniej rozegrany został w silnej obsadzie. Na  
starcie stanęło 8 drużyn: dwie pierwszoligowe —  
Wismut Aue (NRD) i gospodarz Górniki Wał-  
brzych, pięć drugoligowych — Bischofsferada  
(NRD), Avia Świdnik, Piast Nowa Ruda, Zagłę-  
bie Wałbrzych i Hutnik oraz jeden przedstawie-  
ciel III frontu wałbrzyska Victoria. Rywalizowa-  
no w dwóch grupach.

Podopieczni Andrzeja Bielendy i Władysława  
Łacha znaleźli się w gr. I (silniejszej, bo z udział-  
em pierwszoligowców). W inauguracyjnym

padli bardzo dobrze i zasłużenie zwyciężyli 1-0  
(bramkę po ładnej akcji zdobył Zięba). Pierwszo-  
ligowcy nie mieli nic do powiedzenia i mogli  
przebrać w... wyższych rozmiarach.

Stało się jasne, że po pechowej przegranej z  
Wismutem krakowianie nie zagrają w finale  
i nie obronią drugiego miejsca sprzed roku  
(Niemcy zdobyli komplet punktów). Toteż tre-  
nerzy zdecydowali, iż w spotkaniu o 3 lokatę  
z Bischofsferadą wystąpią... dublerzy (turniej w  
swoim założeniu miał służyć również określo-  
nym zadaniom szkoleniowym, m. in. chodziło  
o wypróbowanie każdego gracza spośród szerokie-  
j kadry). Nie miał absolutnie znaczenia fakt,  
czy Hutnik zajmie 3 czy 4 miejsce. Ponownie  
zobaczyliśmy na boisku Kota, Gacka, Górę, Ur-  
bańskiego, Majchra i Fudalego. Po wyrównanej  
grze nasi piłkarze ulegli rywalom 0-1.

W Wałbrzychu szansę gry otrzymali wszyscy

## Pożyteczny sprawdzian...



spotkaniu zmierzyli się z Avią Świdnik, zwy-  
ciając po zaciętej grze 2-1 (bramki zdobyli  
Urbański i A. Tyrka). Trenerzy postanowili dać  
w tym meczu szansę gry młodym zawodnikom  
i tym starszym, którzy nie znajdowali ostatnio  
miejsca w pierwszej jedenastce. Wystąpili więc:  
m. in. Urbański, Zięba, a także Bolek, Kot, Góra  
i Majcher.

Drugie spotkanie, z Wismutem, zapowiadało  
się o wiele ciężiej i na boisko wybiegli już pier-  
wszy „garnitur” (m. in. Kwiatkowski, Walankie-  
wicz, J. Tyrka, Wesolowski, Węgrzyn, Gierke,  
Kowalik, Sermak i Kraczkiewicz oraz... junio-  
rzy Fudal i Fitał. Hutnicy przegrali z pierwszo-  
ligowcami z NRD 0-2, ale pokazali się z jak  
najlepszej strony. Pierwszego gola stracili po  
ewidentnym spalonym, drugi był konsekwencją  
postawienia wszystkiego na jedną kartę (trzeba  
było odrobić straty). Jak to zwykle bywa w ta-  
kich sytuacjach, w końcówce meczu gola strze-  
lił przeciwnik, któremu w okresie silnej prze-  
wagi hutników wyszła klasyczna kontra. Mimo  
to trenerzy hutniczego zespołu byli zadowoleni  
ze sprawdzianu (zawodnicy wypełnili założenia  
taktyczne, wykazali dobre przygotowanie wy-  
trzymałościowe, szybkościowe).

Pozytywne opinie o formie hutników potwier-  
dziły się w następnym meczu z gospodarzami  
Górnikiem Wałbrzych. Tym razem na boisko wy-  
stąpili zawodnicy pierwszego składu, ale także  
A. Tyrka, Zięba, Góra i Majcher. Wszyscy wy-

Cały turniej zakończył się niespodziewanie  
wygraną wicelidera gr. V III ligi Victorii Wał-  
brzych, która po zwycięstwach w eliminacjach  
nad Bischofsferadą 3-2, Piastem Nowa Ruda  
1-0 i Zagłębiem Wałbrzych 2-0 w finale wy-  
grała z Wismutem Aue 1-0.

Wałbrzyskie zawody były pożyteczną impre-  
zą. W ciągu 3 dni hutnicy rozegrali w dobrych  
warunkach (na suchych, choć zmroźzonych boi-  
skach) cztery spotkania z silnymi przeciwnikami,  
które przyniosły wiele materiału szkoleniowego  
(trenerzy dali szansę gry wszystkim za-  
wodnikom). Cieszy postawa młodzieży (Fitał,  
Urbańskiego, Zięby, Fudalego, A. Tyrki). Usilnie  
stara się ona o miejsce w podstawowej jed-  
nostce. „Starzy” muszą się więc pilnować.

Zdaniem trenera A. Bielendy Hutnik mógł  
się pokusić w Wałbrzychu o lepszy wynik, gdy-  
by turniej odbywał się... za miesiąc. Widać było  
wyraźnie, że drużyny niemieckiej znajdowały się  
na innym etapie przygotowań do sezonu, który  
u nich rozpoczyna się już 15 bm. Mimo to, gdy-  
by w naszej drużynie mogli wystąpić: Kasze-  
lań (odbił sobie stopę), Walić (zagrał dopiero  
w II połowie spotkania o 3 m., bo choro-  
wał) i Bukalski (w ogóle nie pojechał do Wał-  
brzycha, gdyż złapał grype); miałoby to z pewno-  
ścią znaczny wpływ na grę i osiągniętą pozycję  
w turnieju o „Białą piłkę”.

(mm)

### W SEKCJI PIŁKI RĘCZNEJ HUTNIKA

#### Z narybkiem nie jest źle...

**PRZED TYGODNIEM** (od piątku do niedzieli) w hali Hut-  
nika rozegrano już po raz czwarty ogólnopolski turniej juniorów  
w piłce ręcznej pod hasłem „SZUKAMY NASTĘPCÓW ALFRE-  
DA KALUZIŃSKIEGO”. Spośród sześciu zespołów najlepszy  
okazał się Hutnik prowadzony przez Zbigniewa Podolskiego.  
Gospodarze wygrali z Wisłą Tczew 20-18, Elmotem Świdnica  
17-14, Tęczą Kościan 20-16 i Krakusem 21-13 oraz zremiso-  
wali z Koroną Kielce 11-11. Drugie miejsce zajął Elmot, a  
trzecie Korona (Krakus uplasował się niestety, na ostatniej po-  
zycji).

Również dwa wyróżnienia indywidualne przypadły zawodni-  
kom Hutnika. Najlepszym bramkarzem został Robert Kardas,  
a najlepszym zawodnikiem w I linii Robert Flis. Zdaniem tre-  
nerów graczem numer jeden w II linii był Grzegorz Christ z  
Elmotu, a tytuł króla strzelców otrzymał Krzysztof Jachala z  
Korony (zdobył 36 goli).

Sędzią głównym tej pożytecznej imprezy był Andrzej Sze-  
paniec.

#### XXXVI Spartakiada KM HiL

##### PIŁKA SIATKOWA MĘŻCZYZN

#### ZB i ZR bez porażki. Walkower ZM!

ZW — ZS 2-0, ZH — LP 2-1,  
ZT — ZM 2-0 (walkower),  
P96 — ZT 2-0, DT — ZR 1-2,  
ZW — ZT 2-0, P96 — LP 2-0.

##### TENIS STOŁOWY

#### ZG i ZW na czele I ligi

ZW — ZT 3-2, LP — ZS 1-4,  
ZK — ZM 3-2, ZG — DT 3-2,  
HPR — ZR 3-2, ZH — ZB 3-2,  
DT — LP 4-1, ZK — ZB 4-1,  
HPR — ZW 2-3, ZS — ZH 5-0  
(walkower) ZG — ZM 4-1,  
ZR — ZT 4-1.

##### SZACHY

#### DT zdecydowanym li- derem I ligi

DT — ZS 3-1, ZB — DX 2,5-  
1,5, HPR — ZW 3-1, ZRU —  
W90 3-0 (walkower), ZG — ZM  
1,5-1,5, ZR — ZT 2-2, ZM —  
ZRU 1-3, ZT — HPR 1-3,  
ZG — ZW 1,5-2,5, ZR — ZS  
3-1, DX — W90 3-1, DT — ZB  
4-0.

#### Bez sukcesu w Zawierciu...

**NIEBYT** udanie wypadli w  
VI HALOWYCH MISTRZO-  
STWACH HUTNIKÓW W PIŁ-  
CE NOŻNEJ, które rozegrane  
zostały w dniach 27-29 stycznia  
br. w Zawierciu, reprezentanci  
Huty im. Lenina. Zajęli oni do-  
piero... III miejsce w swej gru-  
pie i nie awansowali do finałów.  
Hutnicy wygrali tylko z ZH  
Trzebinia 2-1 (gole zdobyli Pa-  
lonek i Drozd), ulegając Hucie  
„Warszawa” 5-6 (gole: Marsza-  
lek, 2, Janiczak, Pastuszek i  
Bukalski po 1) oraz Hucie „Ka-  
towiec” 5-6 (gole: Marszałek 3  
oraz Palonek i Bukalski).

HiL grał w składzie: Pater —  
Pastuszek, J. Bukalski, Górak,  
Dutkowski — Palonek, Marsza-  
lek, Drozd, Kowal — Pitula, Ja-  
niczak.

#### Wzięły się do roboty...

**WIDMO** spadku do klasy niż-  
szej mobilizuje koszykarki Hut-  
nika. W ubiegłą sobotę odniósł  
drugie z rzędu wysokie zwycię-  
stwo, tym razem odsyłając z  
kwitkiem zespół AZS-u Rzeszów  
zajmujący wysoką lokatę w ta-  
beli. Mecz zakończył się wygra-  
ną zawodniczek 81-46.



## Myśl tygodnia

Można pewnych obywateli oszukiwać przez cały czas, można wszystkich obywateli oszukiwać przez pewien czas, ale w żadnym razie nie można oszukiwać całego narodu przez cały czas.

Abraham LINCOLN

## Jak gra na lutni...

Rządzenie krajem można porównać do gry na lutni. Gdy duże struny są zbyt napięte, małe pękają.

(Han-zy Waj-czuan)

# Krystyna GŁODZIK jedzie do Miszkołca!

## CIĄG DALSZY ZE STR. 1

1. Najdłużej w posiadaniu „Orbisu” (z krakowskich hoteli) znajduje się oczywiście „Francuski”. Wiele osób się pomyliło, pisząc, że chodzi o „Cracovię”.
2. „Orbis” ma 16 swoich placówek poza granicami naszego kraju. W tym pytaniu można było się pomylić o trzy placówki, ale i tak sporo było błędnych odpowiedzi.
3. Od momentu zarejestrowania jako przedsiębiorstwo państwowe (1928 rok) „Orbis” ma 65 lat. To pytanie także sprawiło wiele kłopotów naszym czytelnikom.
4. Piąte pytanie było rodzajem sondy, chodziło o podanie oczekiwań czytelników od „Orbisu” w przyszłości. Większość odpowiedzi była stereotypowa, chociaż kilka znalazło się dość oryginalnych.

Panią Krystynę Głodzik prosimy o zgłoszenie się u dyrektora Jerzego Gembali w siedzibie „Orbisu” przy pl. Szczepańskim w Krakowie, po 12 h. Natomiast niżej wymienione osoby (zrobili najwięcej błędów) otrzymają pocztą nagrody pocieszenia. Są to: Artur Drag (os. Tysiąclecia 53), Tadeusz Woźny (ul. Strzelecka 19), Anna Korczyńska (os. Kolorowe 11a), Joanna Wyrwał (os. Handlowe 8), Jacek Benke (os. Dywizjonu 303 57) i Wiesława Zamińska (os. Piastów 25).

**S**PORYM zainteresowaniem cieszył się także konkurs „O ŚWIĘTACH BOŻEGO NARODZENIA”. Otrzymałmy wiele poprawnych odpowiedzi. Oto one:

1. Wigilia oznacza „czuwanie, nocną straż”.
2. Święto Bożego Narodzenia do IV w. obchodzono 6 stycznia, od tego czasu — 25 grudnia.
3. Autorami kolęd są: Franciszek Karpiński „Bóg się rodzi”, Teofil Lenartowicz „Mizerna cicha, stajenka licha” i Jan Zabozko „Przybieżeli do Betlejem”.
4. Kolędę „Bóg się rodzi” skomponowano na koronację króla polskiego Władysława IV (był to polonez).
5. Obyczaj choinek przywodził do Polski z Niemiec w I połowie XIX w.
6. Sylwester, a łaciny „silvester” znaczy „leśny, dziki”.
7. Jako Muray przedstawiony jest w spektaklu „Trzech Króli” Kasper (Kasper).

W wyniku losowania białką damską otrzymuje Anna Kurek, zam. 34-501 Zakopane 3, ul. Broniewskiego 13a/2, a piórnik Bogusław Policht, Wytrzybska 97, 32-860 Czeków (woj. Tarnów). Nagrody wysłamy pocztą.

## FRASZKI

### IRONIA LOSU

Co jest stratą a co zyskiem  
Wiemy, kiedy już po wszystkich.

### LEDA Z LABĘDZIEM

Gdy na Ledę przyjdzie pora  
Nie przebiega w amatorach.

### „SZTUKA KOCHANIA”

Postęp techniczny  
W życiu erotycznym.

### ALE STYPA

Najwięcej kłan i lamentu  
Przy czytaniu testamentu.

### BLAZENADA

Zbyt wielu błamów  
Na królewskim dworze  
Na późnielisku  
Dwór wystawiać może.

# KOMBINATOR EK



Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

Mąż wraca z podróży słabiej i wyznaje żonie, że zgubił obrączkę.

— Jak można zgubić obrączkę? — dźwi się zdenerwowana połowica.

— To przez ciebie — waczę mąż.

— Jak to przez mnie?

— Ile razy ci mówiłem, że mam dozwolone kieszenie!

Nauczyciel pyta ucznia:

— Czy wiesz, jak nazywają się także zwierzęta, które żyją na lądzie i w wodzie?

— Wiem, panie profesorze. Marynarze...

Z przemówienia działacza Polskiego Związku Motorowego: „Nie stan techniczny samochodów, ale człowiek jest najczęstszą przyczyną wypadków. Musimy więc tę przyczynę wyeliminować...”

Nowa sekretarka po zanotowaniu listu, który podpisywał jej dyrektor, prosi:

— Czy byłby pan, panie dyrektorze, tak miły i podobaćby mi się, co było między „Szczepańskim panie”, a „pozostaje z powołaniem”?

— Co to jest miłość?  
— Światło życia.  
— A małżeństwo?  
— Rachunek ze światła.

— Już dwadzieścia pięć lat minęło od naszego ślubu, a żona nadal codziennie mówi: „Czuję się, gdy wracam z pracy”.

— Nie się nie martw, moje też sprawdzi, czy nie plemię.

Na lekcji biologii nauczyciel mówi o piasach:

— Piasy są to także stworzenia, które nie mogą stać ani

chodzić, tylko pełzają po ziemi...

— Powiedzieli, czy ktoś z was zna także stworzenie?

Mały Jacek z ostatniej ławki podnosi rękę:

— Proszę, mów — zachęca nauczyciel.

— Mój mąż braciarek nie umie ani stać, ani chodzić, tylko pełza po podłodze...

Po bardzo długim przemówieniu mówca pyta swoich słuchaczy:

— Czy są jakieś pytania?  
— Tak.  
— Stucham!  
— Która godzina?

Z kalendarza „Studenta”  
Rys.  
Henryk Sawka



# Śakta sprawy...

Ta libacja oprócz normalnego kaca skończyła się dla dwóch spośród trzech jej uczestników zgola nieciekawie. Wozacy z prywatnej firmy przewozowej w jednym z nowohuckich osiedli wiejskich nie cieszyli się nigdy dobrą sławą. Gdy byli trzeźwi, co zdarzało się nader rzadko, można było z nimi jeszcze coś załatwić, gorzej, gdy już rano w zamieszkałym przez nich walcym się domu pojawiała się butelka.

Tego feralnego dnia po pracy jeden z nich Roman R. otrzymał od właściciela firmy tygodniową wypłatę i targany koleżeńską solidarnością nie poskapił grosza na kilka butelek wódki. Oprócz niego do alkoholowej biesiady zasiadli: Józef Ł. i Józef B. Narzuconego ostrego tempa konsumpcji nie wytrzymał już po kilku głębszych Józef B. i zasnął snem sprawiedliwym. Co się potem działo, możemy się jedynie domyślać. Wiadomo jedynie, że dwaj pozostali uczestnicy popijawy nie darzyli się zbyt dużą sympatią, a 42-letni Józef Ł. znany był doskonale z tego, że po kilku kieliszkach odzywa-

# W nocy jeszcze żył...

dy się w nim prymitywne instynkty i niemal każdy, kogo widział w zasięgu wzroku, był jego wrogiem. Stosunkowo niedawno pobli on do nieprzytomności jednego z wozaków Stanisława P.

Józef B. nie pamięta zbyt wiele, która była godzina, gdy jego imiennik obudził go i zażądał, aby pomógł mu przenieść zakrwawionego Romana R. z sieni do pokoju. Podobno pobity jeszcze wówczas żył. Józef B. wolął jednak nie pytać potencjalnego sprawcę pobicia, o co im poszło, jak stwierdzał w śledztwie — jemu też nieraz zdarzało się oberwać od krewkiego kolegi. Dopiero rano okazało się, że Roman R. nie żyje. Gdy Józef B. powiedział o tym Józefowi Ł., ten jedynie stwierdził, że wieczorem jakoś się to załatwi.

Zawiadomieni przez przerażonego Józefa B. który opuścił gospodarstwo pod pretekstem zakupu alkoholu, funkcjonariusze milicji oraz lekarz stwierdzili zgon. Sekcja zwłok Romana R. wykazała m. in.: złamanie kości nosa, złamanie kilku żeber, obfite krwawienia wewnętrzne, liczne rany tłuczone czaszki oraz kończyn. Stwierdzono także zachłystnięcie się krwią do dróg oddechowych. Aresztowany natychmiast Józef Ł. niewiele miał do powiedzenia na temat nocnych wydarzeń, dodając jedynie skromnie, że nigdy nikogo nie uderzył. Po badaniach psychiatrycznych, które wykazały, że miał on ograniczoną zdolność rozpoznawania znaczenia czynu i pokierowaniem swoim postępowaniem, sprawa pobicia ze skutkiem śmiertelnym oraz wcześniejszego poturbowania Stanisława P. trafiła do sądu. Trwający aż 11 miesięcy proces poszlakowy wykazał winę Józefa Ł. i Sąd Rejonowy dla naszej dzielnicy skazał go na 5 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Na wyroku tym dość niskim dla obserwatorów, zaważyła szczególnie opinia lekarzy psychiatrów, która przyznała się do nadzwyczajnego złagodzenia kary, mimo że kwalifikacja prawna zarzucanych oskarżonemu czynów przewidywała wyrok do lat dziesięciu. (MARK)

# GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryk ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-53), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOVA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji tel. 44-28-99) ZESPÓŁ (tel. 44-64-53): Marek Debiecki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romuald Jarecka-Nowak, Violetta Kałużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), ADRES REDAKCJI: 31-069 Kraków Huta im. Lenina Centrum Administracyjne, bud. „S”, klatka „B” I piętro, pok. 113 TELEFONY WĘTRZNE (przez centralę HIL): 44-66-66, 44-95-00, 44-98-66; 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.